Opłacone ryczałtowo.
Nr 4. Kraków, dnia 28 stycznia 1923 r. Rok XL.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 1250 mk., za granicą 2.500 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 100 mkp.
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Ogłoszenia: 600 mkp. za 1 wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Pr. III. 6/23
2

Sąd okręgowy karny, jako prasowy, orzekł na wniosek Prokuratury po myśl § 493 p. k. I) Treść zamieszczonego w Nrze 3 perjodycznego czasopisma »Piast« z daty Kraków, dnia 18 stycznia 1923 r. artykułu z napisem: »Skandaliczne wymiary podatku dochodowego«, względnie zawartych w nim ustępów, zaczynających się od słów: »Robota ta zbrodnicza« a kończących się słowy: »jest jednym okropnym skandalem«, zawiera przedmiotową istotę występku z § 300 u. k. II) Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczony. III) Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego artykułu, względnie ustępów powyższego artykułu, albowiem w artykule tym dąży autor do poniżenia zarządzeń władz podatkowych, oraz do wzniecania w ludzie wiejskim pogardy i nienawiści względem władz państwowych.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma, na pierwszej stronie, pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny, Senat III.

Kraków, dnia 20 stycznia 1923.

Podpis nieczytelny.

Nadszedł czas czynów.

Żyjemy pod hasłem konieczności naprawy stosunków w Rzeczypospolitej. W programowem swojem oświadczeniu, złożonem w Sejmie podniósł jednak prez. ministrów Sikorski, że pod tem hasłem żyła Polska przedrozbiorowa przez blisko trzy wieki. Niestety, hasło pozostało było wówczas hasłem, a skutki okazały się dla państwa i narodu katastrofalne.

Odrodzonej Polsce nie wolno nie wyciągać nauki z historji. Naprawę Rzeczypospolitej musi się podjąć i przeprowadzić.

Warunkiem owocnej pracy dla rozwoju państwa jest normalność stosunków w instytucji prawodawczej. Jeżeli jest Sejm, to Sejm powinien wyłaniać z pośród siebie rząd, zdolny do wielkich przedsięwzięć, silny zaufaniem społeczeństwa, oparty na większości ciała ustawodawczego

Stosunki w naszem państwie, zorganizowanem dopiero przed czterema laty i to w okresie przeistaczania się terytorjalnego i społecznego całej Europy, nie są jeszcze tak skrystalizowane, by rozwój wypadków politycznych nie pozostawiał wiele do życzenia. Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że państwu potrzeba rządu silnego, a więc przedewszystkiem rządu parlamentarnego, a więc rządu, opartego na zwartej sejmowej większości, a jednak do stworzenia tej większości nie dochodzi. Zbyt głęboko sięgają różnice poglądów poszczególnych stronnictw na sprawy najistotniejsze, zbyt wybujałe są namiętności partyjne, zbyt wiele niedowierzania wzajemnego jest u wszystkich, by praca nad stworzeniem parlamentarnej większości, mającej wyłonić parlamentarny rząd, szła naprzód gładko.

Miesiąc temu zaledwie zaszły w Rzeczypospolitej wypadki, które wstrząsnęły nią do głębi. Wyłoniło się widmo domowej wojny w całej swojej grozie. Wówczas przyszedł do władzy rząd obecny, rząd, na którego czele stanął człowiek wojskowy, znany z żelaznej ręki. Objął rządy w chwili ciężkiej, wyprowadził państwo mocną ręką z grożącego mu niebezpieczeństwa i przygotował program naprawy Rzeczypospolitej. Tego przejściowego okresu stronnictwa nie wyzyskały, bo z wielu względów

wyzyskać nie mogły, dla usunięcia nieporozumień wzajemnych i przeciwieństw, dzielących je, nie doprowadziły tedy do wytworzenia własnego programu naprawy państwa, nie stworzyły większości. Jedyne stronnictwo, które wystąpiło z konkretnym programem, które zainicjowało prace nad utworzeniem platformy do porozumienia i utworzenia większości, Polskie Stronnictwo Ludowe, nie spotkało się u innych stronnictw ze zrozumieniem swoich zamierzeń, owianych nawskroś państwową troską o przyszłość. Wyciągnęliśmy rękę do współpracy; niestety, ta ręka zawisła w powietrzu.

I tak się stało, że w dniu zebrania się Sejmu przed przedstawicielstwem narodu z programem pracy, niezbędnej dla państwa, wystąpił rząd, który miał charakter przejściowy. Sejm po rozprawie nad tem oświadczeniem, rozprawie tem znamiennej, że po raz pierwszy w polskiem ciele ustawodawczem przeprowadzonej na poziomie wysokim, rzeczywiście parlamentarnym, widząc, że rządu parlamentarnego niema, wiedząc zaś, że bezrząd byłby dla państwa faktyczną katastrofą, zatwierdził program naprawy Rzeczypospolitej, przedłożony przez rząd gen. Sikorskiego 217 głosami przeciw 156.

Rząd p. Sikorskiego oparł się więc na większości w Sejmie. Oparty na niej, podejmie pracę, której zarys Sejmowi przedłożył i uzyskał od Sejmu aprobatę. Tego wymaga interes państwa.

Niewątpliwie dzieła naprawy Rzeczypospolitej w całej pełni dokonać będzie mógł rząd tylko na rzeczywistej większości oparty. Leży w interesie państwa stworzenie rządu parlamentarnego. Skoro jednak Sejm większością głosów wyraził obecnie rządowi gen. Sikorskiego zaufanie, interes państwa nakazuje, by rządowi temu dać czas do wykonania tego, co zamierzył i co Sejm zatwierdził.

Nadszedł czas czynów.

Może konsekwentna, ofiarna praca dla wyprowadzenia państwa z rzeczywiście bardzo ciężkiego położenia, w jakiem się ono znajduje, przyniesie z sobą stępienie ostrza międzypartyjnych walk, otworzy oczy zacietrzewionym. Może więc porozumienie się stronnictw stawać się będzie w miarę czasu łatwiejszem do urzeczywistnienia. W tym kierunku praca przywódców politycznych iść musi i pójdzie. Polska nie może sama niszczyć idei parlamentaryzmu, musi zmierzać do tego, by stanąć na równi z Zachodem, by rządy w państwie sprawowała większość. W naszych warunkach potrzeba na to jeszcze pewnego czasu.

„Polityka jest robotą, która nakazuje cierpliwość", oświadczył w swojem przemówieniu w Sejmie dnia 22 b. m. prez. Witos. Tę prawdę uznać muszą wszyscy, przedewszystkiem zaś przeciwnicy obecnego rządu. Rzucanie temu rządowi kłód pod nogi dzisiaj, kiedy on przystępuje do wykonania zatwierdzonego przez Sejm programu, byłoby ze stanowiska państwowego i narodowego zbrodnią.

Program rządu prez. Sikorskiego.

W piątek dnia 19 bm. wygłosił prez. ministrów gen. **Sikorski** w Sejmie wielką mowę, w której wyłuszczył program swojego rządu.

Na wstępie zaznaczył, że „jest i pozostanie w sprawowaniu rządów człowiekiem bezwzględnie bezpartyjnym, nie przynależnym do żadnego stronnictwa i nie związanym z żadną klasą". Podkreślił dalej, że „przychodzi z programem naprawy Rzeczypospolitej, które to hasła od wieków powtarzało się w Polsce przedrozbiorowej, co było dowodem zrozumienia własnych błędów w narodzie, a jednocześnie wad i chorób społeczeństwa".

Przechodząc do programu, skreślił premier tło i wypadki, wśród jakich objął rządy. Podniósł, że po śmierci prez. Narutowicza wyłoniło się w państwie **widmo anarchji, którą stwierdzała nawet prasa zagraniczna.** Zajął się więc przedewszystkiem **stłumieniem jej**, wprowadzając w stolicy stan wyjątkowy i pociągając do odpowiedzialności organizatorów bojówek. Gdy prawica okrzykami zaczęła przerywać premierowi, zarzucając, że nikt o rewolucji nie myślał, że do tłumów w czasie rozruchów w Warszawie strzelali socjaliści, premier oświadczył, że **zabici i ranni na placu Trzech Krzyży** w dniu zaprzysiężenia prezydenta Narutowicza **byli po stronie robotników.** Masy ludowe nie dały się sprowokować i udało się utrzymać spokój. **Polska stwierdziła, że jest krajem, spragnionym ładu i porządku, nie anarchji.**

Wielką przeszkodą — mówił dalej premier — w umocnieniu państwa są **waśnie partyjne**, które rozdzierają dziś Polskę. Sejm Konstytucyjny nie zdołał wydobyć się z tradycyjnych nałogów dawnego sejmikowania, nie stworzył większości właśnie z powodu owych walk partyjnych, a skutkiem tego była **nietrwałość i słabość rządów, uniemożliwiająca wszelką planową pracę.** Drugą groźną chorobą państwa jest **niedołęstwo administracji.** Nie każdy urzędnik uprzytamnia sobie, że jest sługą, a nie panem społeczeństwa, że jest stróżem, a nie źródłem prawa. Zbytnia biurokracja, formalistyka, brak poczucia praworządności, **brak zrozumienia całokształtu zadań państwa wśród urzędników, odbiły się na państwie dotkliwie, najfatalniej zaś na kresach.** Na zachodzie ludność, przyzwyczajona do żelaznych rządów pruskich, wzięła słabość i chwiejność rządu polskiego za nieszczęście i straciła zaufanie do władzy centralnej. **Na kresach wschodnich nie umiano ustalić linji państwowej**, nie zrobiono prawie niczego dla przyciągnięcia ludności kresowej, **podkopano powagę państwa** przez wydawanie często sprzecznych ze sobą zarządzeń. Ponieważ ziemie kresowe są wałem ochronnym Rzeczypospolitej, rząd musi poświęcić kresom najbaczniejszą uwagę. Przeprowadzając reformę administracji, rząd zamierza **zmniejszyć w sposób rozumny liczbę urzędników**, od których zażąda **bezwzględnej karności służbowej i przedmiotowości w postępowaniu, oraz wydatnej pracy**, zapewniając urzędnikom należyte wynagrodzenie. Prace w tym kierunku rząd już rozpoczął.

W dalszym ciągu premier mówi o **mniejszościach narodowych.** Konstytucja — mówił — gwarantuje mniejszościom spokój i równość wobec prawa. Tych **gwarancyj rząd dotrzyma, nie będzie jednak słabym wobec tych, którzy słuchają podszeptów zagranicy i nie chcą być posłusznymi synami Rzeczypospolitej. W Polsce**

niema bowiem obywatelstwa na wypowiedzenie. Żołnierze narodowości ruskiej i białoruskiej idą do wojska chętnie i służą doskonale. Stwierdzają oni, że Rusini i Białorusini czują się bratniemi wobec Polaków narodami. W Małopolsce wschodniej pobór do wojska odbył się zupełnie spokojnie. Może teraz agitatorzy ukraińscy zrozumią, że szli błędną drogą, zmierzając do oderwania od Polski tej dzielnicy, która z nią jest nierozerwalnie złączona. Mówiąc o żydach, zaznaczył, że **żydzi często zamieniali obronę swoich interesów na walkę o przywileje, nie cofając się nawet przed oskarżaniem Polski w prasie międzynarodowej.**

Za jedno z najpilniejszych zadań uważa rząd **uzgodnienie ustaw,** pozostałych z czasów niewoli, **z konstytucją.**

Mówiąc o sprawach skarbowych, stwierdził premier, że **środki trwałej naprawy skarbu** zostały ustalone na konferencji byłych ministrów skarbu u prezydenta Rzeczypospolitej. Rząd będzie się ich trzymał. Przedewszystkiem będzie się starał **zmniejszyć wydatki.** Nie będzie jednak zapominał o tem, że państwo jeszcze się buduje i nie pójdzie na ścinanie wydatków w tych dziedzinach, któreby mogły spowodować osłabienie siły państwa. **Nie pójdzie więc rząd na rozbrojenie,** wiedząc, że Polska bez wojska, niezdolna do sojuszów, stałaby się Polską z wieku 18-go, Polską przed rozbiorami. Oszczędności w zakresie wojska są konieczne, ale mają swoje granice. Wojsko cierpi ciągle na ciężkie braki w uzbrojeniu, w materjale, a zwłaszcza w zaopatrzeniu szeregowych. Niepodobna też stosować mechanicznych oszczędności przy przeprowadzaniu reform społecznych i ochrony pracy, taksamo jak w dziedzinie oświaty.

Zmierzając do naprawy skarbu, rząd zmierza do **reformy gospodarki wszystkich przedsiębiorstw państwowych,** do wyłączenia ich z budżetu i oparcia na zasadach handlowych. Szczegółowy program uzdrowienia finansów przedłoży rząd Sejmowi w ciągu miesiąca. Wystąpi przeciw nielegalnemu wywozowi, a do zwalczania drożyzny powoła szerokie warstwy ludności.

Odnośnie do **polityki zagranicznej** rząd stoi ściśle na stanowisku sojuszu z Francją, szczerej przyjaźni z Anglją, z Włochami, Ameryką, Japonją, Belgją, Rumunją i państwami bałtyckiemi. Ułożenie stosunków ze Stolicą Apostolską nastąpi niezadługo, bo prace nad konkordatem dobiegają końca. **W sprawie Kłajpedy,** tak ważnej dla Polski, rząd zaprotestował przeciw zamachowi Litwinów w Radzie ambasadorów i jest przekonany, że koalicja nie dopuści do złamania traktatu wersalskiego przez tolerowanie litewskiej manji wielkości.

Streszczając te wywody wspomniał premier w kilku słowach także o reformie rolnej, oświadczając, że w sprawie tej podejmie pośrednictwo, dążąc do pozytywnego jej załatwienia.

W zakończeniu podniósł prez. Sikorski, że **nie widzi w sejmie większości,** któraby zdolną była do długotrwałych rządów. Rząd stoi więc na posterunku, licząc, że Sejm pójdzie za programem, który rząd przedłożył. Jeżeli w Sejmie zacznie się w ten sposób praca dla dobra narodu i państwa, to hasło naprawy Rzeczypospolitej stanie się czynem.

Jak skończyć odbudowę kraju?

Wniosek posła Bryla o daninę lasową.

W sejmie konstytucyjnym sprawa odbudowy zniszczonego wojną państwa stanowiła jedną z najważniejszych trosk Polskiego Stronnictwa Ludowego. Pierwszą ustawą, uchwaloną przez Sejm Konstytucyjny była proponowana przez posła Bryla ustawa z 28 lutego 1919 o dostarczeniu drzewa na odbudowę. Mimo wszystko, zwłaszcza gdy wszelką pomoc państwa na cele odbudowy wstrzymał minister Michalski, **odbudowa** nietylko nie została skończona, ale **zupełnie stanęła.** W nowym sejmie również nasze stronnictwo tą sprawą się zajęło. Na posiedzeniu sejmu dnia 16. b. m. wniósł znowu **pos. Jan Bryl wniosek nagły w sprawie ściągnięcia daniny lasowej na cele odbudowy kraju.** Wniosek ten brzmi:

„Wojna światowa zniszczyła na ziemiach polskich **1,643,984 budynków.** Społeczeństwo z własnych środków i przy pomocy państwa, określonej ustawami sejmowemi z 28. lutego 1919, z 18. lipca 1919 i z 21. stycznia 1921, **zdołało** do końca roku ubiegłego odbudować **około 780,000 budynków,** to jest zaledwie 47% zniszczenia. **Pozostaje do odbudowy przeszło 863,000 budynków,** w tem **około 1000 kościołów, 3000 szkół,** 1000 domów użyteczności publicznej, 26,000 budynków w miastach i w miasteczkach i 833,000 budynków wiejskich. Koszt odbudowy tej masy, licząc po cenach z grudnia z. r. wyniesie przeszło 5 bilionów marek polskich. W myśl obowiązujących ustaw państwo ma pokryć jedną piątą ogólnych kosztów odbudowy, to jest ma dać kwotę jednego biliona marek. Stan skarbu państwa jest tego rodzaju, że o wyznaczeniu tej kwoty na odbudowę nie można myśleć. A jednak do odbudowy państwo przyczynić się musi, bo musi spełnić zobowiązania, zaciągnięte wobec ofiar wojny. Trzeba więc szukać dla państwa wyjścia.

„Głównym materjałem odbudowy jest w dzisiejszych warunkach drzewo. Ceny jego jednak dochodzą dziś do sum niesłychanych, bo przewyższają trzykrotnie ceny przedwojenne w walucie złotej.

„Na podstawie ustawy z 28. lutego 1919 rząd nałożył na właścicieli lasów obowiązek dostarczenia na cele odbudowy kraju pewnej ilości drzewa, a mianowicie: 30% dziesięcioletniego wyrębu, zaś przy lasach serwitutowych pięcioletniej produkcji, po cenach minimalnych, od 30 do 40 mk. za 1 m³. **Część właściciel lasów obowiązek ten wypełniła. Wielu jednak** obywateli i nieobywateli, którzy za bezcen zakupili drzewostany od obywateli polskich, **zbojkotowało ustawę i przepisanego kontyngentu drzewa na odbudowę nie oddało.** Ponieważ rząd musi obecnie płacić za zajmowane drzewo ceny targowe, dlatego ci właśnie właściciele lasów, którzy wobec państwa okazali się nielojalni, którzy zbojkotowali ustawę, są obecnie poprostu — wynagradzani za swoją nielojalność.

„**Należy tedy uchwalić daninę lasową, którą będą obowiązani uiścić ci właściciele lasów, którzy** mimo wyraźnych przepisów ustawy, **kontyngentu drzewa na odbudowę państwu nie oddali.**"

Do wniosku dołączono szczegółowy projekt ustawy.

Prezes Witos o naprawie Rzeczypospolitej.

Mowa prezesa Witosa, wygłoszona w Sejmie dnia 22-go stycznia 1923 roku.

W dyskusji nad oświadczeniem programowem rządu prez. min. Sikorskiego wygłosił prez. Witos dnia 22-go b. m. wielką mowę polityczną, która wywarła w Sejmie bardzo silne wrażenie. Podajemy tę mowę według stenograficznego protokołu.

Prezes Witos mówił:

„Wysoki Sejmie! Rząd prez. Sikorskiego przedstawił Izbie swój program naprawy Rzeczypospolitej, ażeby uzyskać od niej nietylko aprobatę, ale także pomoc i współpracę. Program ten nie jest zupełny i z naszego stanowiska podpowimy jego braki.

Gabinet prez. Sikorskiego został powołany w ciężkiej dla państwa chwili. Potrafił utrzymać spokój i zabezpieczyć państwo przed grożącą anarchją, o którą było łatwiej, niż się to dzisiaj może wydawać. Nie jest to gabinet idealny, nie jest tym, do którego się dąży, ale on istnieje i musi istnieć tak długo, póki się inny, lepszy, nie znajdzie. O ile można wnioskować z dotychczasowych oświadczeń przedstawicieli stronnictw, to **większość ich opowie się za przedłożonym programem**, dając przez to rządowi aprobatę do jego wykonania. **Do tych stronnictw należy i P. S. L.**, jakkolwiek **stoi niezachwianie na stanowisku utworzenia rządu parlamentarnego**, opartego na najszerszych podstawach. P. S. L. uważa to za rzecz naturalną, wypływającą z obowiązków, ciążących na Sejmie, za konieczność państwową.

P. S. L. daje inicjatywę do utworzenia większości.

Zmierzając do utworzenia rządu parlamentarnego, **Klub nasz**, dla uzyskania podstawy do rokowań między stronnictwami, **opracował szczegółowy program**, ogłoszony w prasie i wszystkim stronnictwom doskonale znany. Mimo to do tej pory **żadne ze stronnictw na to nie zareagowało.** Być może, że powodem tego jest atmosfera, wytworzona znanemi przykremi wypadkami; nie wątpię jednak, że to minie. I dlatego też dziś także **zwracamy się do stronnictw z wyraźną propozycją programowego współdziałania.**

W dyskusji na ostatnich posiedzeniach Sejmu mowcy doszukiwali się przyczyn, dlaczego przed Sejmem staje rząd pozaparlamentarny. P. prezes ministrów miał łatwe zadanie, odpowiadając słusznie: „Winy szukajcie w ś r ó d s i e b i e". Jeden z moich sąsiadów z ław sejmowych poszedł dalej w umiejscowieniu winy, dając dość przejrzyście do poznania, że leży ona w mojem stronnictwie. Znalazł naśladowcę w osobie p. Dubanowicza, który, aczkolwiek nie w tej formie, powiedział dziś tosamo. Tak pochwały, jak i zarzuty są dla mnie dość obojętne. Nie odpowiadałbym więc na występ p. Thugutta, gdybym nie uważał, że wyjaśnienie sprawy należy się nietylko Izbie, ale także opinji publicznej, i że może się ono przyczynić do racjonalnego rozwoju stosunków także i w Sejmie.

Trwała większość może powstać tylko na realnym programie.

Wadą poprzedniego Sejmu było to, że przeważała w nim polityka taktyki. Na jedynie słuszną p o l i t y k ę c e l ó w może i nie było czasu. Tworzyły się i rozpadały większości w sposób dość dziwny. Były takie sytuacje, że jeśli jedna część Izby kogoś zwalczała, to sam ten fakt był dla drugiej strony wystarczającym powodem do brania go namiętnie w obronę. Przypomnę choćby los gabinetu p. Ponikowskiego, jako klasyczny wprost przykład. Była to metoda błędna. Chcielibyśmy uniknąć jej w tym Sejmie, a sądzę, że będzie to z pożytkiem i dla stronnictw, i dla państwa. Jedyną drogą do tego jest **utworzenie się większości nie na podstawie sympatyj, albo temperamentu, ale na podłożu wspólnych celów, na podstawie konkretnego, realnego programu.** Na tę drogę weszło moje stronnictwo i po tej drodze chce iść konsekwentnie.

Kiedy p. Thugutt uznaje konieczność większości.

Jeśli chodzi o zarzuty, o przeszłość, nie tak daleko będącą za nami i dość wymowną, to muszę stwierdzić, że mi niezwykle trudno pogodzić oświadczenie p. Thugutta z przed dwóch dni z oświadczeniem, które złożył swego czasu poszczególnym stronnictwom, a także i mojemu stronnictwu, przez wręczenie rezolucji, która brzmi: „Uznając potrzebę silnego rządu demokratycznego, niżej podpisane stronnictwa utworzą **względną** większość sejmową. Gotowe są we właściwym czasie podjąć w tym kierunku inicjatywę. W razie niemożności oparcia rządu o bezwzględną większość sejmową, należy go oprzeć o większość w z g l ę d n ą. (Głos: Co to znaczy?) Niżej podpisane stronnictwa oświadczają, że w próbach utworzenia rządu, opartego całkowicie lub c z ę ś c i o w o n a s t r o n n i c t w a c h p r a w i c o w y c h, nie wezmą udziału w żadnym wypadku z wyjątkiem k o n i e c z n o ś c i utworzenia rządu koalicyjnego w chwili n a j a z d u n i e p r z y j a c i e l a".

P. S. L. chce utworzyć większość stałą.

Stanowisko nasze jest zgoła odrębne. Naprzód ogromnie mi trudno zrozumieć, jaka droga prowadzi do utworzenia w z g l ę d n e j w i ę k s z o ś c i, względnie d u ż e j m n i e j s z o ś c i. Uważam te rzeczy za nierealne. Kto chce doprowadzić do czegoś trwałego, **musi budować na trwałych podstawach.** Tosamo musi się dziać przy tworzeniu rządu. Wspomniana koncepcja p. Thugutta nie ma podstaw trwałych ani realnych. Nie możemy stać na stanowisku, że większość w Polsce, większość w sejmie, na której opierałby się rząd, może być stworzona tylko wtedy, kiedy nieprzyjaciel jest u bram państwa. Przeciwnie. Większość potrzebna jest w wielu wypadkach, **większość potrzebna jest i teraz** i dlatego też, nie schlebiając ani nie czyniąc zarzutów którejkolwiek stronie celem uchronienia od zarzutów

siebie, stwierdzam, że nie chcemy wyczekiwać chwili najazdu, ale chcemy utworzyć większość trwałą, realną, na przygotowanych państwach. Nie jest to więc brak decyzji, ale jest to właśnie decyzja, rozważna i zdrowa, od której nie mamy zamiaru dać się odwieść ani czyimkolwiek oskarżeniem, ani czyimkolwiek złym humorem.

Program prez. Sikorskiego.

Na rząd obecny godzimy się jako na konieczność. Gotowi jesteśmy go poprzeć, uzależniając oczywiście nasze dalsze stanowisko od jego postępowania.

Jest rzeczą znaną, że program, chociażby najlepszy, nie ma wartości, jeśli nie zostanie wykonany. Każdy rząd dotychczasowy, i mój rząd także, przychodził przed Sejm z programem, ale żaden swojego programu w całości nie wykonał. Nic dziwnego, że w programie każdego rządu powtarza się często jedno i tosamo. Tu zachodzi tylko pytanie: albo program jest niewykonalny, albo wina niewykonania go jest po stronie tych, którzy rządowi nie dali dość czasu i sił na wykonanie go. (Głos na lewicy: A za ten czas zniszczą Ukrainę). Czekaj pan, jeszcze pana nikt nie niszczy. (Wesołość)

Sprawa naprawy skarbu.

Dzisiaj oczy wszystkich obywateli zwrócone są na sprawę skarbu. Ludność ogarnął niepokój tak ze względu na naprężone stosunki międzynarodowe, jak i ze względu na szalejącą drożyznę, która uniemożliwia egzystencję olbrzymiej większości ludności tak w mieście jak i na wsi. Powtarzam: i na wsi, albowiem iluzje co do stanu wsi, iluzje, do których niejednokrotnie dopasowywano ustawy, rozwiały się już dawno i dziś wszyscy wiedzą już o tem, że olbrzymia większość ludności wiejskiej jest w tem samem położeniu, co i uboga ludność miejska. Przepaść między wydatkami a dochodami Skarbu państwa, pogłębiająca się stale, rozwiera się jako groźne widmo, grożące katastrofą samemu państwu.

Wszystkie środki naprawy skarbu, dotąd stosowane, albo się okazały niedostateczne, albo też zupełnie zawiodły. Pozwolę sobie postawić twierdzenie, że poprawy nie będzie dopóty, dopóki rząd nie zdobędzie się na radykalną zmianę postępowania i na zastosowanie koniecznych środków, dających mu możność z jednej strony spiesznego napełnienia skarbu, a z drugiej zastosowania koniecznych oszczędności.

Jak trzeba robić oszczędności.

Te oszczędności nie mogą jednak iść tak daleko, żeby miały zahamować rozwój państwa, uniemożliwić jego obronę lub zniszczyć nagromadzone pracą wartości. Nie można na pastwę losu rzucać miljonów obywateli, znoszących dotąd skutki zniszczenia wojennego, mieszkających z rodzinami w norach i rowach, ginących bardzo często z chorób i nędzy. Nie można oszczędzać na oświacie; przeciwnie, jak to podniósł w swojem oświadczeniu prez. Sikorski, trzeba na nią łożyć, bo oświata jest konieczną dźwignią w rozwoju państwa. Na oświatę grosza żałować nie wolno, ale też nigdy ten grosz nie może być zmarnowany. Nie można patrzeć spokojnie na znikające z takim mozołem przez dziesiątki lat budowane drogi i mosty, na marniejące prace regulacyjne i melioracyjne, na niszczejące bardzo liczne i posiadające dużą wartość budynki rządowe, często zupełnie pozbawione opieki. Skończyć się powinno prace koło budowli o charakterze publicznym, tak ze względu na ich celowość, jak dla uratowania miljardowych wartości materjałów nagromadzonych, jak wreszcie dla dania zarobku ludności. Da się i powinno się robić oszczędności w gospodarce wojskowej, ale nie da się i nie wolno oszczędzać ani na żołnierzach, ani na zabezpieczeniu państwa. Naogół oszczędności mogą i powinny być przeprowadzone przez gruntowną przebudowę aparatu państwowego, koncentrację władz i urzędów, usunięcie balastu urzędniczego i uposażenie urzędników tak, żeby oni, wolni od troski o byt swój i swoich rodzin, mogli cały swój czas poświęcić wyłącznie dla państwa. Mówię: dla państwa, bo wielu z nich niestety, służy dziś interesom partyjnym z wielką szkodą i dla ludności i dla urzędu

Usunąć partyjność urzędników.

Partyjność ta ujawnia się teraz silniej już nietylko u władz politycznych, które w tem zawsze przodowały, ale u władz skarbowych i podatkowych, a nawet tam, gdzie ona czyni największe spustoszenia, ujawnia się, bowiem w ostatnich czasach i w sądach (Głosy na lewicy: Słusznie!) Rozkład podatków i danin przez wiele urzędów skarbowych, choćby w czasach ostatnich, jest forytowaniem ludzi zamożnych, obowiązanych i zdolnych do płacenia, a obciążaniem ludzi ubogich, skutkiem czego pozbawia państwo miljardowych dochodów, a wśród mas sieje rozgoryczenie, poczucie krzywdy i stronniczości. Partyjność w sądownictwie doprowadziła już do tego, że nieraz sędziowie nie wahają się oświadczać, że przynależność do pewnych stronnictw państwowych, powtarzam: państwowych, jest wystarczającym dowodem winy. (Głosy: Prawda!). Stanowisko Najwyższego Sądu choćby w sprawie reformy rolnej świadczy o tem, że i ta instancja nie jest od tego zła wolna. Wynikiem tego stanowiska Sądu Najwyższego jest hamowanie tej koniecznej dla państwa reformy, stwarzanie samowoli podwładnych organów i fakt, że wyrzuca się ze skarbu państwa pieniądze na opłacanie aparatu, któremu się nic robić nie pozwala. To są powody, dla których musimy się zastrzec przeciw teorji pos. Głąbińskiego, jakoby urzędnik miał prawo do samowolnego interpretowania ustaw i zarządzeń. (Pos. Głąbiński: Tak nie mówiłem!).

Jakich podatków chce P. S. L.

Z oświadczenia p. premjera dowiedzieliśmy się że rząd będzie się starał oprzeć dochody skarbu na proporcjonalnem obciążeniu podatników. To nie wystarczy. Stan skarbu jest katastrofalny. Nadzieja pomocy zagranicznej zawiodła. Trzeba liczyć tylko na samych siebie. Oświadczam wyraźnie, wbrew temu, co dotąd głoszono, że nie chcemy bronić chłopa od płacenia podatków, że jesteśmy za tem, ażeby obciążeniem na rzecz państwa objęte wszystkich obywateli, lecz równocześnie musimy się domagać, ażeby przedewszystkiem i w wysokim stopniu nałożyć podatki na tych, którzy są albo szczęśliwymi posiadaczami dawnych fortun albo dorobili się w państwie, lub, co gorsza, na państwie polskiem. (Głosy: Tak jest! Całkiem słusznie!). Mam tu na myśli silne obciążenie tej kategorji podatników bardzo wysokiemi podatkami i te wiązanemi

tak długo, jak długo skarb państwa będzie tego wymagał. Poza tem przy podatkach i daninach, gdzie to tylko będzie możliwe, musi być zastosowaną jak najdalej idąca progresja.

Pomoc dla przemysłu i pomoc dla rolnictwa.

Z zadowoleniem witamy zapowiedź rządu o zmianie postępowania przy udzielaniu pożyczek wielkiemu przemysłowi. Nie oświadczamy się przeciw tym pożyczkom, musimy się jednak stanowczo zastrzec, ażeby kosztem ubogiego państwa wspomagać bogatych często ludzi, nie przemysł, albowiem odróżniam tutaj fabrykantów od przemysłu, i ażeby to czynić wtedy, gdy państwa na to nie stać. Zaznaczam, że **w żadnym stosunku do tamtych pożyczek nie stoją kredyty, udzielane rolnictwu.** Te kredyty są wprost znikome, do drobnych rolników docierają one bardzo rzadko, najczęściej zaś nie docierają one wcale. (Pos. Dąbski: Obszarnicy po drodze zabierają!). Wynikiem jest **katastrofalny brak kredytu na wsi,** co uniemożliwia wszelkie inwestycje, szczególnie u drobnych rolników. Dziś za kredyt płaci się procenty, przewyższające często pożyczany kapitał. **Jeżeli się leży na rolnictwie, to trzeba się niem zająć, to nie trzeba mu dawać jałmużny, ale pomoc taką, z jaką się przychodzi innym.** Rolnictwo na ogół niewiele żądało od państwa, otrzymało znacznie mniej, a jednak w dziedzinie powojennej od budowy zrobiło najwięcej. (Głosy: Słusznie.).

Akceptujemy zamiar rządu oparcia niektórych przedsiębiorstw państwowych na zasadach handlowych i wyłączenia ich z budżetu, stan ich bowiem obecny tak w interesie państwa, jak ich samych, nie może być dłużej cierpiany.

Reforma rolna i osadnictwo.

Krótka i niedość jasna w oświadczeniu rządowem wzmianka **o reformie rolnej** musi budzić podejrzenie, że rząd uważa tę wielką konieczność państwową za kwestję drugorzędnej wagi, co nie miało jeszcze miejsca w żadnem programowem oświadczeniu dotychczasowych rządów. Muszę zwrócić uwagę, że ta sprawa, jak **i sprawa uporządkowania osadnictwa, jest dla nas sprawą pierwszorzędnej wagi,** której przeprowadzenia domagać się będziemy od tego i od każdego innego rządu z całą bezwzględnością.

Najnieszczęśliwsi z nieszczęśliwych

Ze cierpiącemi zwłoki są sprawy **uregulowania** nareszcie **poborów inwalidów, wdów i sierót** po poległych i rannych żołnierzach, a więc tych najnieszczęśliwszych z nieszczęśliwych. Powinniśmy również zorganizować należytą **opiekę nad emigrantami,** wychodzącymi poza granice kraju. Opieka dotychczasowa jest niedostateczna i pod tym względem musi nastąpić poprawa.

A teraz parę uwag na temat samego sejmu i stosunków politycznych i społecznych.

P. S. L. a mniejszości narodowe.

Nie jesteśmy w tej Wysokiej Izbie tworem nowym. Dlatego uważałbym za niewłaściwe, mając program, dla każdego dostępny i wyraźny, określać nasze stanowisko do mniejszości narodowych, jak i do żydów. Prawo konstytucyjne potraktowało wszystkich jednakowo. Daje ono wszystkim podstawy do rozwoju pod każdym względem i ochronę taką samą, jak rdzennym Polakom. (Głos: Ale nie w praktyce) i to także i w praktyce. Jeśli pod tym względem są braki, to musiałbym powiedzieć, że niema w tem jakiejś tendencji państwa jako takiego. Jeśli chodzi o utyskiwania na administrację polityczną i inne urzędy, to obywatele polscy mieliby do powiedzenia to samo, co panowie z mniejszości. Z chwilą, kiedy nastąpi poprawa tych stosunków, a do niej się idzie i o niej się teraz mówi, ona od nas, od sejmu, a więc i od panów z mniejszości zależy, utyskiwania ustaną i wewnątrz kraju i na kresach, i u rdzennej ludności i u mniejszości.

Jeżeli idzie o żydów, to ich żale i utyskiwania dla mnie są **dość niezrozumiałe.** Jakkolwiek nie należę do tych, co chcieliby występować przeciw żydom, to muszę zaznaczyć, że obywatele Polacy, rdzenni Polacy, **nie mają większych praw i uprawnień od żydów.** (Głos: Nie mają się przed kim skarżyć). Czy weźmiemy na uwagę handel, czy finanse, czy koncesje, czy jakiekolwiek inne uprawnienia, to sądząc objektywnie, musi się powiedzieć, że upośledzenie pod tym względem jest, ale.. po drugiej stronie. (Oklaski). Nic więc dziwnego, że Polacy sami, chcąc jedynie dojść do ideału, do którego doszli żydzi, chcąc ugruntować swój handel, stwarzają kooperatywy. Nie mają one na celu wypierania ludności żydowskiej, ale mają na celu **stworzenie dla ludności polskiej tych samych podstaw, które panowie żydzi posiadają i na których swoją przyszłość budują.** (Wrzawa wśród mniejszości. Różne okrzyki. Poseł Harglas woła: A „Rozwój"?) Jeśli pan pyta o „Rozwój", musi pan adres zmienić. (Wesołość). (Poseł Hartglas wśród wrzawy: A ograniczenia prawne żydów? Marszałek dzwoni. P. Hartglas wykrzykuje nieustanie: Pan obiecywał, jak pan był prezydentem). Już prezydentem nie jestem. *(Dokończenie nastąpi).*

O polskość kresów wschodnich.

50 miljardów na osadnictwo.

Sprawa osadnictwa polskiego na wschodzie jest od roku mniejwięcej jedną wielką bolączką już niętylko ludności, ale państwa. Kto kiedykolwiek widział niedolę osadników, a więc tych ludzi, którzy poszli na kresy jako pionierzy polskości, ten musiał na widok nędzy załamać ręce, musiał stwierdzić, że pod względem państwowo tak doniosłym, jak kolonizacja kresów wschodnich, rząd okazał się zupełnym niedołęgą. Nie zdaliśmy, niestety egzaminu z naszych państwowych zdolności w kierunku dla państwa i narodu tak żywotnym, jak utrwalanie polskości na kresach. A jakie to jest zagadnienie ważne, tego dowód mieliśmy przy ostatnich wyborach do sejmu. Czas płynie szybko. Jest obowiązkiem sejmu i jest obowiązkiem rządu zwrócić na to zagadnienie najbaczniejszą uwagę i zacząć je rozwiązywać w myśl interesów państwa.

Sprawę tę poruszyli w sejmie we wniosku nagłym Piastowcy, posłowie ludowi z kresów wschodnich. We wniosku tym czytamy:

„Wielu obywateli polskich zakupiło ziemię lub też otrzymało ją w formie przydziałów żołnierskich na kresach wschodnich Rzeczypospolitej. Osadnicy poszli na kresy, zdając sobie sprawę ze swojego tam posłannictwa, z trudnych warunków, w jakich się znajdą, ale przeświadczeni, że i rząd i czynniki społeczne, które ich do pójścia na wschód zachęcały, udzielą im wydatnej pomocy. Początkowo rząd dawał osadnikom materjały budowlane po zniżonych cenach. Na to osadnicy liczyli i nie rezerwowali gotówki na płacenie pełnych cen kupna za materjały budowlane. Naraz rząd cofnął pomoc i osadnicy znaleźli się w położeniu rozpaczliwem. Do dziś dnia dziesiątki tysięcy osadników mieszka w jamach, w rowach, w naprędce skręconych szałasach, razem z bydłem. Wielu z nich wymarło. Inwentarz żywy i martwy niszczeje. Niema coraz bardziej czem uprawiać ziemi, która się znów przemienia w odłogi. Ze strony rządu, jak i ze strony społeczeństwa osadnicy nie mają ochrony i opieki, i coraz częściej się zdarza, że sprzedają swoją ziemię i opuszczają kresy.

Wobec tego podpisani wnoszą o **uchwalenie ustawy, przyznającej na pomoc dla osadników 50 miliardów marek**".

Do wniosku dołączono szczegółowy **projekt ustawy**. Wedle tego projektu min. rolnictwa otrzymać ma na rok bieżący 50 miliardów marek, która to suma przeznaczona zostanie na uprawę odłogów, budowę domów i budynków gospodarczych, szkół, kościołów, kaplic i domów ludowych, na zasilanie kredytem spółdzielni i przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych osadników. Kredyt ten ma być oprocentowany po 6% od sta i winien być udzielany na okres czasu nie dłuższy, nad lat 10. Udzielaniem tego kredytu ma się zająć Państwowy Bank rolniczy. Podania o pożyczki z tego kredytu i wszelkie załączniki do tych podań mają być wolne od opłat stemplowych.

Obrady Sejmu.

Dnia 16. stycznia br. rozpoczął nowy sejm właściwą swoją pracę ustawodawczą. Rząd przedłożył cały szereg projektów ustaw, posłowie zgłosili mnóstwo zapytań do rządu. Kilkanaście zapytań i wniosków zgłosili posłowie P. S. L. z Małopolski wschodniej.

Na wstępie marszałek Rataj zawiadomił, iż **parlament belgijski wyraził sejmowi współczucie z powodu morderstwa, dokonanego na ś. p. Narutowiczu.** Sejm upoważnił marszałka do wysłania podzięki i stwierdził, że ten dowód uczuć Belgji dla Polski wzmocni jeszcze bardziej przyjaźń, jaką żywi Polska dla bohaterskiego narodu belgijskiego.

Następnie imieniem prawicy zabrał głos poseł Zygmunt Seyda i wystąpił, mimo, iż to było dopiero pierwsze czytanie, przeciwko wniesionej przez rząd noweli do ustawy o sądach doraźnych. Mianowicie rząd wniósł o włączenie do tej ustawy przepisu, przewidującego karę za zamach na życie, zdrowie lub wolność osoby, piastującej najwyższą władzę w państwie. Chodziło o pociągnięcie tej zbrodni pod ustawę o sądach doraźnych. Projekt noweli odesłano do komisji prawniczej.

W czasie tego przemówienia, gdy p. Seyda skarżył się, że w Wielkopolsce i na Pomorzu wprowadzono niepotrzebnie sądy doraźne, choć tam panuje zupełny spokój, poseł Hartglas, żyd, wykrzyknął, że w Kościanie, w Ostrowie i w innych miastach Wielkopolski „wyciągano żydów z wagonów i bito ich."

Odesłano dalej do komisji ustawę o wyznaczeniu 500 milionów na ulgowe pożyczki dla powracających z Niemiec drobnych przemysłowców, kupców itd., ustawę o wypuszczeniu nowej serji biletów skarbowych, ustawę czekową i nowelę do ustawy o współdzielniach.

W dalszym ciągu sejm po referacie posła Z. Saydy uchwalił uwolnić od odpowiedzialności posła Łuckiewicza z klubu ukraińskiego, zaś sprawę uwolnienia posła Królikowskiego, bolszewika, skazanego właśnie we Lwowie na trzy lata ciężkiego więzienia, ale nie za zdradę stanu, tylko za podburzanie do rozruchów, odesłać ponownie do komisji.

Sejm wybrał następnie członków komisji kontroli długów państwa i ich zastępców. Członkami wybrani zostali pp. Osiecki, Łypacewicz, Michalski i Głąbiński, zastępcami: Chądzyński i Diamand. Na członków komitetu dyrekcyjnego Poczt. Kasy Oszczędności wybrano posłów dra Kiernika i Zdziechowskiego.

Zabrał potem głos pos. Gdyk, motywując nagłość wniosku w sprawie zwalczania drożyzny. We wniosku tym domagał się zamknięcia granic dla wywozu artykułów pierwszej potrzeby, tępienia lichwy żywnościowej dania pomocy gminom i współdzielniom przez łatwe kredyty i pożyczki. Nagłość przyjęto. Wniosek odesłano do komisji.

O tablicę żałobną ś. p. Narutowicza.

Na końcu posiedzenia obradowano nad wnioskiem Wyzwoleńców w sprawie wmurowania w sejmie tablicy dla uczczenia ś. p. Prezydenta Narutowicza. Nagłość uzasadniał poseł Smiarowski. Gdy sejm jednomyślnie nagłość przyjął, poseł Smiarowski wniósł odrazu

rozprawę zasadniczą. Pos. Głąbiński zaproponował, by wniosek odesłać do prezydjum sejmu, któreby się zastanowiło nad jego wykonaniem. Wniosek ten odrzucono 211 głosami przeciw 136. Pos. Staniszkis wniósł wtedy, aby tablicę wmurować albo na gmachu Zachęty, gdzie ś. p. Narutowicz został zamordowany, albo w Belwederze, oraz, aby koszta tej tablicy pokryć nie ze Skarbu Państwa, ale z dyjet poselskich. Pierwszą propozycję sejm odrzucił. Przy głosowaniu nad drugą powstało w szeregach posłów P. S. L. pewne zamieszanie. Za wnioskiem głosowała prawica, wstał również poseł Witos, oraz około 20 siedzących na przedzie posłów P. S. L., reszta zaś naszych posłów z powodu hałasu, panującego w sali, nie słysząc po części wniosku, siedziała. Wobec niepewnego wyniku zarządzono głosowanie przez drzwi. Propozycja upadła 203 głosami przeciw 129. Poseł Witos w głosowaniu przez drzwi nie wziął udziału i już na posiedzenie nie wrócił. O następstwach tego głosowania w sejmie piszemy na osobnem miejscu. Uchwalone ostatecznie wmurować tablicę ku czci ś. p. Narutowicza na widocznem miejscu w sali sejmowej kosztem państwa.

Cały szereg wniosków nagłych marszałek odesłał do odpowiednich komisji, między nimi wniosek posła Bryla w sprawie daniny lasowej na odbudowę.

Następne posiedzenie odbyło się w piątek 19. stycznia. Na wstępie marszałek zawiadomił o mianowaniu p. Grabskiego ministrem skarbu, a p. Ossowskiego ministrem handlu. Potem sejm odesłał do komisji skarbowej wniesioną przez rząd nowelę do ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Oświadczenie prez. Sikorskiego.

Następnie zabrał głos prezydent ministrów gen. Sikorski i wygłosił dłuższą mowę, w której wyłuszczył sejmowi program swojego rządu. W mowie tej, którą w streszczeniu podajemy w osobnym artykule, zaatakował prez. Sikorski bardzo silnie prawicę, co wywołało z jej strony szereg nieprzyjaznych dla rządu okrzyków. W programie poruszył premjer wszystkie sprawy natury państwowej. Rzecz charakterystyczna, że sprawie tak ważnej, jak reforma rolna, prezydent Sikorski poświęcił zaledwie kilka słów i to poniekąd już poza programem, który wyłuszczał.

Nowe podatki.

Na końcu posiedzenia sejm odesłał do komisji skarbowej ustawę o wyrównaniu podatków gruntowych i budynkowych, o karach i procentach za zwłokę w płaceniu podatków, o upoważnieniu dla ministra skarbu do regulowania obrotu walutami obcemi i o nadzorze nad spółdzielniami.

Rozprawa nad oświadczeniem Rządu.

Dyskusja nad programowem oświadczeniem p. Sikorskiego rozpoczęła się w sobotę 20. stycznia. Pierwszy zabrał głos prezes Związku Ludowo narodowego (endecji) pos. Głąbiński. Poddał on program premiera ostrej krytyce, zarzucając, że premier nie powiedział, w jaki sposób zamierza powiększyć dochody państwa, co jest dziś rzeczą najważniejszą i wygłosił szereg zapowiedzi, o których nie wie, czy będą przeprowadzone bo się nie postarał o większość, gotową te zapowiedzi urzeczywistnić. Oświadczył, że o losach Ojczyzny musi decydować większość polska, bo prawica nie chce, żeby Polska stała się Austrją. Na ławach żydowskich powitano te słowa burzą i protestami. Posła Wiślickiego, żyda, musiał marszałek Rataj przywołać do porządku. Dalej pos. Głąbiński wystąpił przeciw zarządzeniom prez. Sikorskiego w sprawie tłumienia rozruchów, których, zdaniem mówcy nie było, przeciw zamknięciu społecznej organizacji „Rozwój“, walczącej o unarodowienie handlu. Odczytał też okólnik min. spraw. wewn. do policji, zarządzający najściślejszy nadzór nad organizacjami faszystowskiemi, w których miało być powiedziane, że „rewizje nie mogą być dokonywane w organizacjach lewicowych bez pozwolenia min. spraw wewn.“ W końcu oświadczył, że endecja rządu prez. Sikorskiego nie poprze.

Natychmiast zabrał głos prez. Sikorski i zaprotestował przeciwko temu, że p. Głąbiński przytaczał szyfrowe depesze, które prędzej miała w ręku prawica, niż zagraniczni adresaci. Co do owego okólnika do policji stwierdził, że nie wie, kto go napisał i nie wie, dla kogo. Jeżeli jakiś okręgowy inspektor policji napisał tego rodzaju okólnik, to on jest za to odpowiedzialny. Co do zarzutu, że niema dla swojego programu większości, oświadczył, że starał się mówić z przedstawicielem prawicy, posłem Seydą, ale nie doszedł do niczego. Stworzenie większości jest kwadraturą koła, którego sejm nie może rozwiązać, trudno więc wymagać, by ją rozwiązał prezydent ministrów.

Następnie zabrał głos przedstawiciel „Wyzwolenia“ poseł Thugut. W mowie swojej, wręcz sprzecznej z metodami działania tego stronnictwa, które umiało tylko rozbijać i nie dopuszczało nigdy do stworzenia rządu istotnie parlamentarnego, a nawet z koalicyjnego rządu prez. Witosa wycofało się, gdy tylko niebezpieczeństwo bolszewickie zostało zażegnane, stanął p. Thugut na stanowisku konieczności stworzenia rządu parlamentarnego. Całą jednak winę, że taki rząd dotąd nie powstał, zwalił na Piastowców(!) zarzucając, że stronnictwo nasze przez brak decyzji uniemożliwia stworzenie rządu, jakiego Polsce potrzeba. Ba, pozwolił sobie na oświadczenie, że „polityka P. S. L. jest zmorą, która od czterech lat leży na piersiach państwa polskiego“. Znamienna rzecz. P. Thugut, który nie będąc w sejmie, kierował stale stronnictwem „Wyzwolenia“ jest tym, któremu trzeba przypisać w pierwszej linji niemożliwość stworzenia większości prawdziwie parlamentarnej, boć przecież jeszcze przed trzema tygodniami p. Thugut chciał tworzyć rząd, oparty na „względnej większości“, czyli na mniejszości, co jest sprzeczne z samą istotą parlamentaryzmu. Wygodna to rzecz buńczucznemi słowami stawiać się na piedestale i zrzucać winę na drugich. Stanął następnie w obronie mniejszości narodowych. Wreszcie oświadczył, że poprze rząd Sikorskiego, aczkolwiek traktuje go jako zło konieczne, bo nie można stworzyć rządu parlamentarnego.

Stanowisko Klubu P. S. L. przedstawił 22 b. m. prez. Witos, którego mowę podajemy w całości osobno. Potem nastąpiły oświadczenia innych klubów.

Dnia 23 b. m. przemawiali przedstawiciele mniejszości narodowych. Niemiec Spickerman wystąpił gwałtownie przeciw rządowi. Przedstawiciele Białorusinów, chliborobów i ukraińców podnosili różne skargi, jednak stwierdzili, że gdyby mieli do wyboru między Polską a Rosją, zawsze wybraliby Polskę.

Po rozprawie zabrał głos prez. Sikorski. Stwierdził, że nie rozwijając w programie sprawy reformy rolnej, nie miał na myśli bagatelizowania jej. Dowodem fakt, że poczynił przygotowania, by w najbliższym czasie, po porozumieniu ze stronnictwami, wnieść do ustawy o reformie rolnej nowelę, gwarantującą jej wykonanie. Odpowiadając na skargi żydów stwierdził, że państwo i rząd traktuje ich jako pełnoprawnych obywateli, ale nie przyzna im przywilejów i nie zniesie niczyjego występowania przeciw państwu.

Rząd prez. Sikorskiego uzyskał większość.

W głosowaniu dnia 23 bm. za wotum zaufania dla rządu prez. Sikorskiego głosowało **217 posłów**, przeciw **156 posłów. Rząd otrzymał większość.** Żydzi albo wstrzymali się od głosowania, albo głosowali przeciw rządowi.

Obrady Senatu.

Walka o prawa senatu i jego rolę w państwie jeszcze się nie skończyła. Socjaliści zgłosili w sejmie wniosek w sprawie praw senatu. Kiedy marszałek senatu, p. Trąmpczyński, wystosował do premiera Sikorskiego pismo z zawiadomieniem, że zwołał posiedzenie senatu dla wysłuchania oświadczenia rządu, prez. Sikorski odpowiedział, że oświadczenia w senacie wygłosić nie może, nie wiedząc, czy uzyska votum zaufania w sejmie. Widocznie rząd p. Sikorskiego stoi na stanowisku, że senat jest naprawdę piątem kołem u wozu i nie ma prawa do kontroli rządu. Zdaje się jednak, że po otrzymaniu od p. Trąmpczyńskiego memorjału, wyłuszczającego pogląd marszałka senatu na prawa senatu, prez. Sikorski się rozmyślił, bo w sobotę zjawił się w senacie, aby złożyć imieniem rządu oświadczenie.

Przed rozpoczęciem zapowiedzianej mowy prez. Sikorskiego zabrał głos senator Woźnicki z „Wyzwolenia" i oświadczył, że premier nie ma prawa składać oświadczenia w senacie, bo tylko sejm ma prawo uchwalać rządowi votum zaufania albo nieufności, wobec czego dyskusja nad oświadczeniem rządu w senacie byłaby bezcelową. Postawił więc wniosek o odroczenie posiedzenia senatu. Wniosek ten upadł. Przeciw niemu głosowała prawica, P. S. L. i Narod. Part. Rob.

Wobec tego prez. Sikorski wygłosił przemówienie, w którem w pierwszej linji zaznaczył, że senat może owocnie współdziałać w uzdrowieniu waśni partyjnych. W dalszej części mowy streścił główne punkty programu, przedłożonego w sejmie, a zakończył podkreśleniem, że współdziałanie ze senatem może na przyszłem ustawodawstwie zaważyć bardzo korzystnie.

Tak więc senat sam upomniał się o swoje prawa i wygrał — przynajmniej na razie.

Rządy wstecznictwa w Małopolsce wschodniej.

Zabiegi naszych posłów w obronie tamtejszej ludności.

Małopolska wschodnia, tak droga sercu każdego Polaka, znajduje się dalej pod rządami ludzi, którzy nie mogą zrozumieć, że skończyły się rządy „c. k. namiestników", że w potopie światowej wojny utonęły przywileje szlacheckie i że dziś nie można w niepodległek Polsce stosować wobec szerokich mas ludności tych metod rządzenia, jakie stosowano przed wojną w „ś. p. Galicji" na rozkaz „śp. wiedeńskiego rządu".

Na pierwszem tegorocznem posiedzeniu sejmu posłowie ludowi z Małopolski wschodniej, a w ich imieniu posłowie Jakób Pawłowski i Jan Bryl, wnieśli do rządu szereg zapytań i wniosków, dotyczących sanacyi nieznośnych stosunków, jakie panują w tej dzielnicy.

Skandaliczne stosunki administracyjne.

W zapytaniu do ministra spraw wewnętrznych podniósł poseł Pawłowski niesłychane stosunki administracyjne, panujące w województwie lwowskiem i stanisławowskiem. Pos. Pawłowski zna te rzeczy doskonale, bo styka się z niemi od dwóch lat jako członek Tymczasowego Wydziału Samorządowego. Przytoczył też szereg faktów, wiele mówiących o konieczności natychmiastowej reformy istniejących tam stosunków. Poruszymy tu najważniejsze.

W Małopolsce wschodniej istnieją do dziś dnia powybierane jeszcze przed wojną światową Rady gminne względnie komisarze rządowi, mianowani przez władze austrjackie, rosyjskie, ukraińskie, bolszewickie i polskie. Te reprezentacje są znienawidzone przez ludność. Starzy wójcia dlatego, że dawali się ludności w czasie wojny we znaki, pewni poparcia rządów, które ich potrzebowały, zaś komisarze rządowi dlatego, że są nimi przeważnie najwierniejsi słudzy wstecznictwa, widzący interes państwa tylko w popieraniu obszarników przeciwko masom ludowym. I jedni i drudzy popierani są w swojej robocie przez obydwóch wojewodów, Grabowskiego i Jurystowskiego.

W Dobromilu władzę komisarza Rady powiatowej objął bezprawnie p. Skarzyński, mimo, że Wydział samorządowy mianował nim radcę leśnictwa Skałeckiego, mimo, że w tej sprawie kilkakrotnie zwracał się do wojewody Grabowskiego, aby usunął bezprawie. P. Skarzyński nie robi nic, ale ponieważ jest benjaminkiem wojewody, urzęduje, choć Rada powiatowa nie uznaje go i na jego wezwanie nie zbiera się.

W Brzozowie, sprawa rozwiązania Rady powiatowej zalega od roku 1921 dlatego tylko, że pan wojewoda nie zgodził się na skład Rady przybocznej, zaproponowany przez Wydział samorządowy. Tosamo jest w Tarnobrzegu.

Do Rady gminnej w Dobromilu w miejsce Rusina, który zmarł, zaproponował wydział samorządowy również Rusina, sędziego Serokowskiego. Wojewoda Grabowski nie zgodził się na to dlatego, że p. Serokowski jest... Rusinem, co musiało wywołać wśród ludności ruskiej rozgoryczenie.

W Turce stwierdził Wydział samorządowy skandaliczną gospodarkę Rady powiatowej. Zażądał więc rozwiązania jej. Tego samego zażądało starostwo w Turce. Pan wojewoda, zamiast rzecz załatwić w myśl wniosku

instytucji odpowiedzialnych, odesłał akta do tak zwanej „Organizacji narodowej“ z zapytaniem, czy rozwiązanie Rady powiatowej leży „w interesie narodowym“. Prezesem zaś tej organizacji był ten właśnie inżynier, który w Radzie powiatowej owych skandalów narobił.

W stanisławowskiem wojewoda Jurystowski występuje stale przeciw Rusinom. Doprowadził do tego, **że ludność ruska wogóle nie chce teraz brać udziału w samorządzie.** W Żydaczowie niema prezesa Zarządu powiatowego, bo pan wojewoda uparł się, aby komisarzem mianować zgoła nie znającego powiatu młodzika, którym jest — i w tem jest tajemnica decyzji pana wojewody — książę Czartoryski!

Są to sprawy, które i wśród ludności polskiej i ruskiej w tej dzielnicy wywołują rozgoryczenie, a nawet nienawiść, co chyba nie leży w interesie państwa.

Starostowie czy kacyki.

Poseł Bryl poruszył w zapytaniach do ministra spraw wewnętrznych jaskrawe przykłady **urzędowania starostów** we wschodniej Małopolsce. W gminie Kimisz w powiecie przemyślańskim były dwa głosy, oddane na listę nr. 1. Zaraz po wyborach starosta przemyślański p. Błocki wezwał naczelnika gminy, Jana Bodnara i zażądał od niego oświadczenia, „kto to na jedynkę głosował“. Gdy Bodnar oświadczył, że nie wie, starosta kazał mu bezwzględnie wyszukać tych, co mieli tę odwagę i donieść starostwu. Nie inaczej traktuje życie polityczne starosta w Rohatynie. Kiedy przew. Koła P. S. L. w Słobodzie tego powiatu, p. Zajączkowski, zawiadomił starostę, że odbędzie się walne zebranie Koła P. S. L., p. starosta zakazał zebrania, powołując się na to, że statut P. S. L. nie jest zgłoszony do starostwa!

Krwawa pasterka w Zarudeczku.

W drugim numerze „Piasta“ z b. r. zamieściliśmy opis krwawej pasterki w Zarudeczku. Tam agitator endecki, Sitarczuk, spoił policjantów i kazał im bić ludowców, co policjanci wykonali. W sprawie tej wniósł zapytanie do rządu poseł Bryl i tow.

Urzędy wspomagają obszarników.

Znana jest niedola tysięcy rolników w Małopolsce wschodniej, którzy zostali zniszczeni przez wojnę. Znaną jest też niedola osadników, którzy tam osiedli i nie mogą się zdobyć na zbudowanie domu z powodu szalonej drożyzny drzewa. Rząd, jak wiadomo, wstrzymał pomoc w dostarczaniu materjałów budowlanych ofiarom wojny i osadnikom. Dopóki jednak ją dawał, to niektóre biura odbudowy w Małopolsce wschodniej wydawały materjały budowlane obszarnikom, właścicielom lasów, pomijając najbardziej potrzebujących biedaków. Tak otrzymała pomoc p. Baltarewiczowa, właścicielka Jaryczewa starego, właścicielka dużego lasu, która mimo ustawy nie oddała państwu ani kawałka drzewa na odbudowę. W sprawie tej wniósł poseł Bryl imieniem posłów wschodniej Małopolski zapytanie do ministra robót publicznych.

O wybory do Rad gminnych.

Jak już nieraz pisaliśmy, jedną z największych bolączek ludności tej dzielnicy, poruszona już w zapytaniu posła Pawłowskiego, jest urzędowanie starych Rad gminnych. Na czele gmin stoją niejednokrotnie płatni funkcjonarjusze dworscy, którzy za obowiązek swój uważają tylko dawanie się we znaki ludności. Posłowie wschodniej Małopolski postawili więc w sejmie wniosek nagły, domagający się natychmiastowego rozpisania wyborów do Rad gminnych w tej dzielnicy.

Posłowie nasi zabrali się więc żywo do tępienia chwastów, wyrosłych na glebie Małopolski wschodniej. Nie spoczną oni w pracy, dopóki nie usuną przeżytków, trzymających się tam jeszcze kurczowo władzy, dopóki nie usuną nadużyć i nie spowodują gruntownej reformy stosunków, co leży w najżywotniejszym interesie państwa i narodu.

Z Klubu posłów P. S. L.

Zajście na posiedzeniu sejmu przy głosowaniu nad tem, czy tablica, która ma być wmurowana w sejmie ku uczczeniu pamięci Prezydenta Narutowicza, ma być sprawiona kosztem państwa, czy kosztem posłów, odbiło się żywem echem w Klubie posłów P. S. L. Jak piszemy w sprawozdaniu sejmowem, prez. Witos wstał, głosując za tem, by koszta tablicy pokryli posłowie. Za posłem Witosem, wbrew klubowym zwyczajom, powstała tylko część posłów ludowych, część zaś z powodu zamięszania, nie powstała. Wywołało to wrażenie, jakoby prez. Witos nie miał za sobą całego klubu. Prez. Witos, wyciągając następstwa, wystosował do Klubu list z oświadczeniem, że rezygnuje z prezesury. Po wysłaniu tego listu w Klubie się nie pojawił.

Rzecz zrozumiała, że list ten wywołał w całym Klubie bardzo silne wrażenie.

Na drugi dzień Klub zebrał się na narady. Obradowano pięć godzin. Przebieg wykazał, że Klub stoi murem przy prez. Witosie i ma do niego pełne zaufanie. Wynikiem obrad Klubu były rezolucje, uchwalone jednomyślnie, następującej treści:

„Klub P. S. L., stwierdzając naruszenie dyscypliny klubowej ze strony niektórych członków Klubu podczas głosowania w Sejmie w dniu 16 b. m. wyraża upomnienie tym kolegom i wzywa ich do najściślejszego przestrzegania regulaminu klubowego.

„Klub P. S. L. ubolewa, że zajście to spowodowało rezygnację prezesa Witosa, z zajmowanego stanowiska, wyraża mu pełne zaufanie i zwraca się do niego z usilną prośbą o zachowanie nadal kierownictwa Klubu“.

Następnie Klub wybrał delegację, w skład której weszli pp. Średniawski, Osiecki, Dębski, Erdman, Potoczek, Pieniążek, Pawłowski i Jan Dąbski dla zakomunikowania prez. Witosowi tych uchwał i uproszenia go, by rezygnację cofnął. Delegacja ta udała się do prez. Witosa. Poseł Jan Dąbski wygłosił do prez. Witosa przemówienie, w którem usprawiedliwiał postępek tych członków Klubu, którzy przy głosowaniu nie wstali i prosił prez. Witosa o cofnięcie rezygnacji. Po dłuższym namyśle prez. Witos na drugi dzień rezygnację cofnął i na nowo objął prezesurę.

Powrót jego do Klubu powitano prawdziwą burzą oklasków i okrzyków na jego cześć.

Równocześnie z rezygnacją prez. Witosa zrezy-

gnował również wiceprezes Klubu, poseł dr. Kiernik.— Klub rezygnacji tej nie przyjął do wiadomości.

Ś. p. Franciszek Piątkowski.

Żałobną wiadomość otrzymaliśmy z Przasnysza Dnia 30 grudnia ubiegłego roku zmarł tam Franciszek Piątkowski, zastępca starosty, znany dobrze Czytelnikom „Piasta" z szeregu artykułów prawniczych, jakie podczas wojny zamieszczał w naszem piśmie.

Urodzony w Lipnicy wielkiej w powiecie nowosądeckim w Małopolsce, po skończeniu studjów akademickich na wydziale prawnym Uniwersytetu Jag. w Krakowie, poświęcił się służbie notarjalnej. Po wybuchu wojny światowej zrezygnował ze zajmowanej posady, pospieszył do stron rodzinnych, osiadł w Łyczanie u p. Kubisza, swojego wuja i bezinteresownie udzielał pomocy prawnej ludowi, znękanemu długoletnią wojną. Brał żywy udział w ruchu ludowym. W czasie, kiedy lud w Małopolsce najbardziej był uciskany przez władze wojskowe, ś. p. Piątkowski udzielał w „Piaście" rozumnych i praktycznych wskazówek, którym niejedna rodzina zawdzięcza wybrnięcie z ciężkich kłopotów.

Po odzyskaniu niepodległości Komisja likwidacyjna, pełniąca w Małopolsce funkcje rządu, powołała go na komisarza na powiat nowosądecki. Po rozwiązaniu tej Komisji ś. p. Piątkowski dzięki popularności, jaką sobie zdobył na tem stanowisku, mianowany został starostą w Nowym Sączu, a następnie w Limanowej. Na obu tych posterunkach wykazał wielkie zdolności i rzetelną miłość ludu.

Za rządów prez. Witosa powołany został do prezydjum Rady Ministrów w Warszawie, gdzie przez parę miesięcy nader gorliwie i sumiennie pracował jako referent prawniczy. Niestety, trawiąca jego organizm od dawna choroba piersiowa rozwinęła się w stolicy. Warunki mieszkaniowe i choroba skłoniły go do opuszczenia Warszawy. Objął posadę zastępcy starosty w Przasnyszu koło Warszawy. Tam choroba spotęgowała się i położyła kres jego pracowitemu życiu. Zmarł zdala od stron rodzinnych, przeżywszy lat 35, pozostawiając szczery żal u wszystkich, którzy go znali i cenili jego prawy i szlachetny charakter, jego pracowitość i zdolności.

Cześć Jego pamięci!

Kronika rolnicza.

Ceny zboża. W ubiegłym tygodniu płacono na giełdzie zbożowej w Poznaniu przeciętnie za 100 kg.: żyta 82.000 mkp., pszenicy 96.000 mkp., jęczmienia 60.000 mkp., owsa 61.000 mkp., ziemniaków 5.000 mkp., grochu 90.000—120.000 mkp.; w Krakowie płacono dnia 23 b. m. za 100 kg.: żyta 65.000 mkp., pszenicy 95.000.

Ceny bydła. W Krakowie płacono w ubiegłym tygodniu przeciętnie za 100 kg. żywej wagi: buhaje od 160.000 do 300.000 mkp., woły od 214.000 do 300.000 mkp., krowy od 150.000 do 290.000 mkp., jałownik od 160.000 do 290.000 mkp., cielęta od 200.000 do 333.000 mkp. Nierogaciznę płacono za 100 kg żywej wagi 356.000 do 435.000 mkp., bitej wagi od 500.000 do 550.000 mkp.

Przegląd polityczny.

Najważniejszem zagadnieniem międzynarodowem jest obecnie

okupacja przez Francuzów zagłębia Ruhry,

najbardziej uprzemysłowionej i najbogatszej w węgiel dzielnicy niemieckiej, głównej siedziby osławionych zakładów Kruppa, gdzie się tworzyła wojskowa siła niemiecka, gdzie wyrabiano armaty, karabiny maszynowe łodzie podwodne i amunicję niemiecką.

Dlaczego Francuzi wkroczyli do tego zagłębia? Niemcy zobowiązali się w traktacie wersalskim dostarczać Francji i Belgji większej ilości węgla jako odszkodowanie za zniszczenie kopalń francuskich. Układu tego nie dotrzymali. Zobowiązali się płacić koalicji odszkodowanie pieniężne, to znaczy zwrócić jej to, co koalicja na wojnę wydała. Ustalono tę kwotę na 132 miljardy marek niemieckich w złocie. Mimo zobowiązań zapłacili tylko 22 miljony. Mieli dostarczyć Francji i Belgji drzewa na odbudowę zniszczonych prowincyj francuskich i Belgji. Pomimo, że nad Renem posiadają olbrzymie lasy państwowe, drzewa nie dostarczyli. Mieli z podatków węglowych spłacać gotówką tę część na odbudowę Francji i Belgji, której nie dostarczyli w naturze. Nie dali ani grosza. Chodziło im o to, aby przez zlekceważenie zobowiązań udowodnić, że traktat wersalski, który ugruntował nowy stan rzeczy w Europie, jest tylko świstkiem papieru. Francja postanowiła tedy zabrać Niemcom siłą to, czego nie chcieli dać dobrowolnie. W Anglji twierdzono stale, że Niemcy są biedne, nie mogą dostarczać tego, do czego się zobowiązały. Francuzi i Belgowie mieli o Niemcach lepsze informacje, wiedzieli, że Niemcy mają się świetnie, i dlatego poszli do zagłębia nad rzeką Ruhr, zajęli cały ten obszar przemysłowy, obsadzili go wojskiem, sprowadzili inżynierów swoich i włoskich, i zaczęli kontrolować gospodarkę niemiecką. Rząd angielski nie wierzy, by się Francji udało osiągnąć cel, ale jej nie przeszkadza. Przeciwnie, dał do zrozumienia, że będzie zadowolony, jeśli Francuzi uzyskają odszkodowania. Niemcy przekonali się, że po upadku Lloyd George'a rząd angielski bronić ich nie będzie. Przekonali się o czemś więcej, że

naród angielski stoi po stronie Francji,

bo angielscy inżynierowie dobrowolnie zgłosili się do rządu francuskiego z gotowością zajęcia placówek na zajętym przez wojska francusko-belgijskie terytorjum niemieckiem. Tedy rząd berliński oświadczył w parlamencie, że Francuzi, obsadzając zagłębie Ruhry „złamali traktat wersalski", a tomsamem sprawili, że się go Niemcy więcej trzymać nie potrzebują. To oświadczenie wywołało nawet w Anglji wrażenie, jakiego się Niemcy nie spodziewali. Urzędowe czynniki angielskie oświadczyły publicznie, że Niemcy nie mogą mówić o łamaniu prawa, bo dali podczas wojny światowej dowody, czem dla nich jest prawo. Wreszcie rząd niemiecki kazał swoim urzędnikom i dyrektorom kopalń i fabryk na zajętym przez Francuzów i Belgów terytorjum odmawiać władzom okupacyjnym posłuszeństwa, zakazał wysyłać węgiel do Francji, a nawet kazał urządzić strejk. To nie pomogło. Francuzi postawili dyrektorów kopalń pod sąd, a wezwania do strejku nie posłuchały rzesze robotnicze, wśród których 400.000 jest Polaków. Z in-

żynierami francuskimi przybyli też inżynierowie polscy. Praca wre więc w dalszym ciągu. Francuzi mimo oporu kolejarzy niemieckich wysyłają węgiel do Francji i Belgji; objęli już w sekwestr kilka kopalń państwowych i lasy.

Co Francja i Belgja zyska na okupacji.

Francuzi i Belgowie pobierać będą cła na granicy Niemiec z Francją, Belgją i Holandją. Przemysłowcy z zagłębia Ruhr wysyłali mnóstwo towarów za granicę i mieli obowiązek oddawać walutę zagraniczną, uzyskaną za wywożone towary, rządowi niemieckiemu. Tego jednak nie robili; pieniądze te składali w bankach zagranicznych, a rząd niemiecki patrzył przez palce, bo mógł się skarżyć przed światem, że „nie ma czem płacić koalicji odszkodowań". Obecnie Francuzi pilnują, by pieniędzy tych fabrykanci niemieccy nie składali za granicą i pobierać je będą sami, a więc otrzymywać będą złotą walutę, nie bezwartościowe marki niemieckie. Z tego źródła spodziewa się Francja w tym roku najmniej 600 miljonów marek w złocie. Dalej Francuzi i Belgowie pobierają obecnie podatek od węgla, wynoszący 40% od każdej wychodzącej z kopalni tony węgla. Z tego podatku spodziewają się w roku bieżącym 250 miljonów marek w złocie. Wreszcie zajęli lasy państwowe niemieckie, obejmujące 700.000 ha przestrzeni, dające miljon m^3 drzewa budulcowego rocznie, stanowiącego wartość 40 miljonów marek w złocie. Razem więc spodziewają się w roku bieżącym

wziąć od Niemców blisko miljard marek w złocie.

Stanowisko rządu francuskiego jest tem silniejsze, że i w opinji niemieckiej zaczyna się ujawniać świadomość faktu, iż na traktacie wersalskim robili pasek wielcy przemysłowcy niemieccy, którzy sobie nabijali kieszenie, a krzywdzili masy niemieckiego ludu i podszczawali go do wojny z Francją. Niewątpliwie rząd niemiecki będzie się starał robić Francuzom i Belgom coraz większe trudności. Podobno już tam posłał osławionych „orgeszowców", znanych z roboty na Górnym Śląsku. Siła wojskowa Francji i Belgji jest tam jednak za wielka, by te bandy mogły coś zrobić, a ponadto ludność zajętego terytorjum nie myśli prowadzić wojny, na którą zresztą nie stać Niemców wogóle, zwłaszcza teraz, gdy w Essen, gdzie się mieszczą zakłady Kruppa, największy arsenał niemiecki, w zakładach tych pełnią straż francuscy żołnierze, a robotami kierują francuscy, belgijscy i włoscy żołnierze.

Wiedząc, że na samem zajętem przez Francuzów terytorjum wiele nie zrobi,

rząd niemiecki starał się wywołać awantury w Europie środkowej,

aby zastraszyć świat tem, że zajęcie Ruhry przez Francuzów wywoła nową wojnę światową. Podmówił więc **faszystów węgierskich do wpadnięcia na terytorjum Rumunji,** licząc na to, że wywoła zamieszki. Rumunja zachowała spokój, a rząd węgierski wyparł się wszelkiej łączności z awanturnikami.

Podmówił Litwę kowieńską do zajęcia Kłajpedy,

którą rządził francuski komisarz. Kłajpedę zajęli żołnierze z organizacji „szaulisów", wysłani przez rząd kowieński. O udziale Niemców w całej tej awanturze, o której pisaliśmy już w poprzednim numerze, świadczy fakt, że **na czele powstańczego rządu w Kłajpedzie** stanął niejaki Gajgalat, pastor z Prus Wschodnich, były pruski stypendysta i poseł na sejm pruski. Wódz oddziałów, które zajęły Kłajpedę, S y m o n a j t i s, wydał odezwę do Kłajpedzian, aby tworzyli armję kłajpedzką, zapowiedział też zwołanie sejmu kłajpedzkiego. Kłajpedzianie tego nie posłuchali, bo chcą pozostać wolnem miastem, któreby było równie portem dla Litwy, jak dla Polski, która obecnie już przesyła przez Kłajpedę mnóstwo towarów. Te machinacje litewsko-niemieckie przecięła Rada ambasadorów, która posłała do Kłajpedy komisję międzynarodową. Na czele jej stoi Francuz. Ta komisja ma tam ustanowić rząd prowizoryczny i przedłożyć Radzie ambasadorów sprawozdanie, na podstawie którego ta Rada rozstrzygnie o ostatecznym losie tego miasta.

Prusak, Trocki — dwa bratanki.

Przeciwko zajęciu zagłębia Ruhry przez Francuzów i Belgów protestuje bardzo ostro bolszewja. W miastach rosyjskich odbywają się pochody demonstracyjne, robi się awanturę przeciw kapitalistom francuskim, tumaniąc masy, które nie zdają sobie sprawy, że to jest walka z kapitalizmem, ale z niemieckim. Współdziałanie Berlina z Moskwą staje się coraz jaskrawsze.

Konferencja pokojowa w Lozannie

dobiega do końca. Za tydzień lub dwa podpisany już będzie pokój pomiędzy Grecją a Turcją. Najtrudniejsze przeciwności zostały już usunięte. Grecy próbują wprawdzie jeszcze mobilizacji, ale na wojnę ich nie stać.

W ubiegłym tygodniu rozpoczęła na nowo obrady

Rada Ligi narodów.

Niestety, i tym razem na porządku jej obrad znajduje się cały szereg spraw, dotyczących Polski. Przedewszystkiem Rada rozstrzygać będzie s p r a w ę k o l o n i s t ó w n i e m i e c k i c h w Wielkopolsce, którzy, na podstawie traktatu, powinni byli już Polskę opuścić. Sprawę tę referować będzie delegat Brazylji. Następnie Liga ma mianować k o m i s a r z a d l a G d a ń s k a, załatwić s p r a w ę p o l i c j i w G d a ń s k u, przedstawicielstwa Gdańska na konferencjach międzynarodowych, sprawę przyjmowania w Gdańsku flot państw zagranicznych przez Polskę. Referentem tych spraw jest delegat Japonji. Wreszcie Liga załatwiać będzie sprawę ustalenia ostatecznego losu p a s a n e u t r a l n e g o p o m i ę d z y P o l s k ą a L i t w ą kowieńską i traktowania żywiołów niepolskich w Wileńszczyźnie. Te sprawy referować będzie delegat Belgji.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 28 stycznia: Walerego; poniedziałek, 29 stycznia: Franciszka Salezego; wtórek, 30 stycznia: Martyny, Hipolita; środa, 31 stycznia: Piotra, Marceli; czwartek, 1 lutego: Ignacego; piątek, 2 lutego: Matki Boskiej Gromnicznej; sobota, 3 lutego: Błażeja, Oskara; niedziela, 4 lutego: Weroniki.

We czwartek, dnia 1 lutego, o godz. 4-tej min. 9 po południu pełnia.

Kurs marki polskiej.

Wydarzenia polityczne, wkroczenie Francuzów do niemieckiego zagłębia węglowego i zajęcie go, wywołały olbrzymi spadek wartości marki niemieckiej. W ślad za tem poszedł spadek marki polskiej, który w ubiegłym tygodniu przybrał rozmiary katastrofalne. Dość wspomnieć, że były dnie, w których za dolara płacono w Polsce 38.000 mkp. Oczywiście zawinili tu spekulanci, przedewszystkiem żydzi, mający w ręku giełdę i orjentujący się zawsze wedle wiatru, jaki wieje z Berlina. Rozbijanie się za obcą walutą w Polsce, a temsamem gwałtowne obniżanie kursu naszej marki, było zupełnie niepotrzebne. Szło tylko na rękę naszym wrogom, w pierwszej linji Niemcom. Ci więc spekulanci, którzy na giełdzie obniżali wartość marki polskiej, ci główni sprawcy szalonego wzrostu drożyzny, służyli poprostu sprawie Niemców. Na szczęście jednak i spekulanci trochę się przerazili. W ostatnich dniach kurs dolara spadł, a temsamem spadły kursa wszystkich innych walut obcych, równie w ostatnich tygodniach nadmiernie wybujałe.

Min. skarbu Grabski przyjął onegdaj przedstawicieli prasy i oświadczył im, że **marka polska zaczyna się powoli uniezależniać od marki niemieckiej**, której kurs spada z powodów zrozumiałych. **Dalsza zniżka dolara jest pewna.** Temsamem pewna jest zniżka wszystkich innych walut obcych. Minister wezwał kupiectwo, by nie podrażało cen towarów, kierując się przypadkowym nadmiernym kursem dolara. Niestety, wiemy z doświadczenia, że kupcy natychmiast podnoszą ceny wszystkich towarów, gdy dolar pójdzie w górę, ale ani jeden nie zniża ceny towarów, gdy dolar spadnie. Gdyby kupiectwo w Polsce było uczciwe, to ceny towarów, wyśrubowane przed dwoma tygodniami odpowiednio do kursu dolara, powinno już było zniżyć o jakich 30 %, gdy kurs dolara znacznie się obniżył. W tym kierunku musi zacząć działać rząd z całą surowością.

Dnia 23. bm. płacono w Krakowie przeciętnie: za dolara 28.000 mkp., za franka francuskiego 1900 mkp., za koronę czeską 830 mkp., za koronę austrjacką 40 fen., za markę niemiecką 1 m 50 fen.

Do części dzisiejszego numeru „Piasta" dołączamy czeki Pocztowej Kasy Oszczędności na zapłacenie prenumeraty. O rychłe odnowienie prenumeraty prosimy.

Strajk drukarzy w Krakowie skończył się po stu z górą dniach trwania we wtorek, dnia 23 b. m. Niniejszy numer „Piasta" wychodzi pierwszy raz, od trzech przeszło miesięcy, w normalnych warunkach. Odtąd „Piast" wychodzić będzie stale w objętości 24 stron, będzie drukowany czysto i wyraźnie i będzie wychodził regularnie, tak, że każdy czytelnik będzie go już mógł napewno otrzymać w niedzielę.

Imieniny prezesa P. S. L., posła Witosa, przypadające dnia 22 stycznia, obchodził uroczyście Klub posłów P. S. L. Klub złożył prezesowi życzenia. Wieczorem odbyło się na cześć prezesa przyjęcie, wydane przez senatora Buzka.

Spis roczników rezerwy. Min. spraw wojskowych zarządziło przeprowadzenie spisu roczników rezerwy od 1883 do 1899 włącznie. Spis ten ma na celu tylko i jedynie doprowadzenie do porządku aktów wojskowych, odnoszących się do rezerwistów.

Polskie monety metalowe. Ministerstwo skarbu sprowadziło kilka maszyn do wybijania monet metalowych. W najbliższym czasie mają się ukazać w obiegu metalowe monety 20-to, 50-cio i 100-markowe.

Banknoty 50.000 markowe zostały już częściowo wydrukowane i oddane do dyspozycji Bankowi państwa.

Zlot Sokolstwa polskiego w Ameryce ma się odbyć w przyszłym roku w Brooklinie. Przygotowania do tego zlotu już w Ameryce zaczęto. Sokół amerykański, poza dziedziną sportu i ćwiczeń fizycznych, rozwija działalność w kierunku zwalczania analfabetyzmu i szerzenia oświaty.

Koniec sprawy Dąbala. Sąd Najwyższy odrzucił sprzeciw Dąbala przeciwko wymierzonej mu karze i zatwierdził wyrok, skazujący Dąbala na trzy lata ciężkiego więzienia. Tak zakończył karjerę były poseł pow. tarnobrzeskiego

Deficyt kolejowy w Polsce wywołuje słusznie coraz natarczywsze domagania się, aby administrację kolejową z gruntu zmienić. Okazuje się jednak, że po wojnie światowej stosunki w kolejnictwie na całym świecie się popsuły. Faktem jest, że we wszystkich państwach Europy koleje przynoszą teraz wielkie deficyty. Według obliczenia pism zagranicznych, przerachowanego przez nas na marki polskie, deficyt kolejowy w Austrji wynosi 500 miljardów mk. w Holandji 266 miljardów mk., we Francji 1500 miljardów mk., we Włoszech 1000 miljardów mk., w Belgji 284 miljardy mk. Podobnie wysokie deficyty mają w kolejnictwie Niemcy. W Anglji rząd musi subwencjonować koleje prywatne, wykazujące również ogromne deficyty.

Podwyższenie oprocentowania wkładów oszczędnościowych w Pocztowej Kasie Oszczędności. Pocztowa Kasa Oszczędności od dnia 1 stycznia 1923 r. podwyższa oprocentowanie wkładów oszczędnościowych na $4\frac{1}{2}$% rocznie. 121

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wylosowany został Nr 2,974.060.

Niepodjęte miljony. Następujące wylosowane miljonówki nie zostały dotychczas podjęte: 4,583.980, 0,188.747, 1,357.851, 4 894.862, 0,088.586, 4,014.880, 0,433.546.

Ceny złota. Kasa państwowa płaci obecnie za rubla złotego 8.795 mkp., za markę niemiecką złotą 4.044 mkp., za austrjacką koronę złotą 3.439 mkp., za gram czystego złota 11.286 mkp.

Strejk w przemyśle włókienniczym w Łodzi i okolicy, prowadzony przez socjalistów, skończył się w ubiegłym tygodniu.

Przejście na wyznanie mojżeszowe. O niezwykłym wypadku donoszą pisma lwowskie. Niejaki Marjan Koman, syn urzędnika Dyrekcji skarbu, wojenny dorobkiewicz, właściciel fabryki pierników we Lwowie, zakochał się w żydówce, która mu oświadczyła, że wyjdzie zań tylko wtedy, jeśli on zmieni wyznanie rzymsko-katolickie na mojżeszowe. Koman zgodził się. Ojciec jego, dowiedziawszy się o tem, zemdlał. Koman przeszedł już na judaizm i w ubiegłą sobotę odbył się w jednej z bóżnic lwowskich jego ślub. Jest to w przeciągu trzech lat drugi wypadek tego rodzaju we Lwowie. Przed trzema laty przeszedł tam na judaizm kupiec z ul. Batorego Musil.

Nowy wielki proces przeciw bolszewikom zaczął się w Łucku. Przed sądem staje 76 bolszewików, nasłanych z Rosji, utrzymywanych przez rząd sowiecki, którzy na kresach wschodnich, zwłaszcza na Wołyniu, stworzyli organizację bolszewicką, działającą przeciw państwu. Organizacja ta wysadzała mosty, niszczyła budynki rządowe i dokonała szeregu bandyckich napadów. Oskarżonych broni 22 adwokatów. Proces potrwa miesiąc.

Pożar kościoła. W Szołatowie w powiecie płońskim

w Kongresówce spłonął onegdaj doszczętnie kościół z całem urządzeniem i dzwonnica. Zachodzi podejrzenie, że ogień powstał przypadkowo, zapuszczony przez złodziei, którzy ukradli puszkę od komunikantów i kielich.

Zbrodnie w jasielskiem. W Lipnicy pod Jasłem zamordowano onegdaj w ohydny sposób 95-letniego Michała Kulę i jego żonę, Annę. Pod zarzutem zbrodni aresztowano małżonków Zawilińskich.—Naprzeciw Odrzykonia, nad brzegiem Wisłoku, znaleziono onegdaj zwłoki 20-letniego żyda, Samuela Hacka. Stwierdzono, że Hack zgłosił się do przewoźnika Bajgiera. Nie zastawszy go, prosił jego syna, 20-letniego Jana, o przewiezienie go przez rzekę. Podczas przewozu młody Bajgier, wiedząc, że Hack ma większą kwotę pieniędzy, zastrzelił go i zawlókł w krzaki, gdzie nieszczęśnik w kilka chwil umarł. Zbrodniarza aresztowano.

Jak się włoscy faszyści uporali z pijaństwem w Aleksandrji, w północnych Włoszech, o tem piszą szeroko pisma włoskie. Miasto to miało za wielu pijaków. Faszyści postanowili ten nałóg wyplenić. Uzbrojeni w laski, odbywali po ulicach patrole i kogokolwiek spotkali pijanego, temu przemocą wlewali sporą dawkę oleju rycynowego, grożąc, że gdyby go drugi raz spotkali podchmielonego, to dostanie baty. Szynkarzom zagrożono temsamem. Przez pierwszych kilka dni znaczna ilość obywateli Aleksandrji musiała przymusowo łykać olej rycynowy, ale po dwóch tygodniach pijaństwo znikło zupełnie. Czy znikło na stałe, można wątpić.

Postępy w lotnictwie są coraz większe. Niedawno wielkie wrażenie wywołała w świecie wiadomość, że Niemcy wynaleźli samoloty, które bez motoru unoszą się w powietrzu. Obecnie nadchodzi wiadomość z Francji o jeszcze większej zdobyczy francuskiej. Lotnik wojskowy francuski, Thoret, wzniósł się onegdaj na zwykłym wojskowym samolocie, ważącym 600 kg. Na wysokości 200 metrów zamknął motor i przez siedm godzin przeszło unosił się w powietrzu bez motoru. Okazuje się więc, że w okolicach, w których niema zbyt zmiennych prądów powietrza, lotnik może dokonywać podróży nawet bez motoru.

Kopalnie złota odkryto niedawno w Niemczech w górze Eisenberg pod miasteczkiem Corbach. Rząd niemiecki ma przystąpić odrazu do eksploatacji.

Krematorjum w Wiedniu. W ubiegłym tygodniu odbyło się w Wiedniu pierwsze spalenie zwłok w nowozbudowanem krematorjum. Spalono zwłoki pewnej zmarłej kobiety. Zwłoki złożono w piecu, z którego po pół godzinie wysypały się na żelazny stół popioły nieboszczki. Następnie zesypano je do metalowej urny i pochowano.

Tunel pod największą górą w Europie. Na wiosnę zacząć mają inżynierowie francuscy budowę tunelu kolejowego pod największą górą w Europie, Mont Blanc.

Zatonięcie parowca. W ubiegłym tygodniu zatonął u wybrzeży szwedzkich parowiec niemiecki ze 647 ludźmi załogi.

Brylantowy uśmiech. Z początkiem stycznia przybył do Londynu wódz czerwonoskórych Indjan, zwany „wodzem o brylantowym uśmiechu“. Nazwa ta przylgnęła do niego z następującego powodu: Kiedy angielski następca tronu odbywał podróż po Kanadzie, ofiarował wodzowi Indjan, Cherokee, szpilkę z brylantem do krawatki. Gdzież ją miał wetknąć wódz Indjan? Poszedł do dentysty i kazał sobie wprawić ofiarowany brylant jako ząb w szczękę, aby wszyscy mogli podziwiać dar angielskiego księcia, gdy uśmiech roschylił wargi wodza.

Z kroniki żałobnej. W Chrobrzu zmarł dnia 26. grudnia z. r. młody, dzielny pracownik na niwie ludowej. ś. p. Stanisław Sakwa, przeżywszy lat 32. Od roku 1915 był prześladowany przez władze rosyjskie za robotę oświatową i polityczną wśród ludu. Był gorliwym czytelnikiem „Piasta“. Podczas najazdu bolszewickiego zgłosił się na ochotnika do służby, nie przyjęto go, bo chory był ciężko na serce. W życiu naszej wsi brał żywy udział. Należał do Związku młodzieży i do Zarządu Koła P. S. L. W akcji wyborczej brał bardzo żywy udział. Pozostawił po sobie szczery żal u wszystkich, którzy go znali.

Cześć Jego pamięci! *Wojtasik prez. Koła P. S. L.*

Od Wydawnictwa.

Szalona drożyzna, która w ostatnich kilku tygodniach wzrosła kilkakrotnie — drożyzna wszystkiego, zmusza i nasze wydawnictwo do nowego podrożenia »Piasta«. Pisma codzienne już przed miesiącem podniosły cenę numeru na 200 mk., licząc się z góry ze wzrostem drożyzny. Myśmy czekali, w nadziei, że może się przecie położenie gospodarcze polepszy i może się uda uchronić szerokie masy od podrożenia strawy duchowej, jaką jest pismo ludowe. Niestety, wzrost ceny papieru i ceny druku, jak również wzrost kosztów administracji i przesyłki, zmusiły nas do tego że **z dniem 1-go lutego b. r. podwyższamy cenę „Piasta“** do wysokości, jaką już mają pisma codzienne oraz pisma tygodniowe w Kongresówce.

Z dniem 1-go lutego »Piast« kosztować będzie:

1 egzemplarz 200 marek.

Prenumerata	**kwartalna**	**2.500 mk.**
» »	**półroczna**	**5.000 „**
» »	**roczna**	**10.000 „**

Wiecie, kochani czytelnicy, żeśmy nigdy nie podwyższali ceny »Piasta« pierwsi. Wszystkie pisma ludowe, mające mniejszy nakład, podwyższały ceny swoje zawsze znacznie wcześniej, niż my. Jeżeli więc decydujemy się podwyższyć ceny pojedynczych numerów i prenumeraty, to wierzcie nam, że nas do tego zmuszają okoliczności. Nie mamy funduszów na dopłacanie. »Piast« jest własnością chłopów i oni muszą się starać o jego utrzymanie.

Za Lud. Tow. Wydawnicze »Piast«

Jakób Bojko. Wincenty Witos.

Nowe wydawnictwa.

Kalendarz Kółek rolniczych na rok 1923. Wydanie dobrego kalendarza dla ludu jest w dzisiejszych ciężkich warunkach wydawniczych rzeczą bardzo trudną. Niemniej zadania tego podjęło się Małopolskie Towarzystwo rolnicze, które wespół z innemi organizacjami Kółek rolniczych, warszawskiem, cieszyńskiem i górnośląskiem, wydało na rok 1923 bardzo piękny kalendarz. Na treść jego złożyły się liczne fachowe artykuły z działu rolniczego, hodowli bydła, drobiu, poradnik gospodarski, weterynaryjny i t. d., nadto szereg pięknych powiastek, między któremi wyróżnia się grozę budzący opis wymordowania przez krzyżaków ludności kaszubskiej w Gdańsku, pióra Stefana Żeromskiego, oraz szereg ładnych wierszyków. Bogatą treść ilustrują trafnie dobrane obrazki, całość stanowi piękną książkę, która może być ozdobą w każdej chacie polskiej. Redaktorem kalendarza jest prof. Albin Jura, który umiał zgromadzić cenny materjał dla naszych rolników i potrafił zapewnić dla kalendarza cenne siły pisarskie, znane wśród ludu polskiego, jak Bojki, Pluty, Stolarskiego, Sobka i wielu innych. Książkę tę możemy zupełnie śmiało każdemu polecić, tembardziej, że „Piast" swego kalendarza nie wydał. Kalendarz jest do nabycia w Małopolskiem Towarzystwie rolniczem, Kraków, plac Szczepański 8, Lwów, ul. Mickiewicza L. 26, a zarazem w Administracji „Piasta" w Krakowie. Można go także nabyć w Centralnym Związku Kółek rolniczych w Warszawie, w Towarzystwie Kółek rolniczych w Cieszynie i w Górnośląskim Związku Kółek rolniczych w Mysłowicach, oraz w Redakcji „Włościanina" w Poznaniu

Listy.

Łącko w sądeckiem. Dnia 26 grudnia odbyło się u nas liczne zgromadzenie, na którem poseł Narcyz Potoczek złożył sprawozdanie o sytuacji politycznej. Wyjaśnił on zebranym zabiegi Klubu P. S. L. i prez. Witosa około doprowadzenia do utworzenia większości sejmowej. Burmistrz Łącka, p. Plechta wyraził uznanie dla Klubu P. S. L. i prez. Witosa za ich dotychczasową pracę i trudy. Uchwalono votum zaufania prez. Witosowi, Klubowi P. S. L. i pos. Narcyzowi Potoczkowi. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Prez. Wojciechowskiego i marszałka Rataja.

Obcony.

Trzetrzewina w sądeckiem. Dnia 31 grudnia odbyło się u nas liczne zebranie ludowe. Przewodniczył p. Lorek, nacz. gminy, sekretarzował p. Leśniak. W przeciwieństwie do poprzednich wyborów, gmina nasza oddała w listopadzie swe głosy przeważnie na jedynkę. Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchaliśmy obszernego sprawozdania z sytuacji politycznej, jakie złożył poseł Narcyz Potoczek. Próbował występować z zarzutami przeciw P. S. L. nasz ks. proboszcz, ale poseł Potoczek dał mu ciętą odprawę. W dyskusji zabierali głos pp.: Lorek, Leśniak i wielu innych. Uchwalono pozostawić dalsze postępowanie na terenie sejmowym do decyzji Klubowi P. S. L. i prez. Witosowi, uchwalono pełne zaufanie dla posła Potoczka Narcyza i całego Klubu P. S. L. i wzniesiono okrzyk na cześć Prezydenta Wojciechowskiego, prezesa Witosa i marszałka Rataja. W dyskusji poruszono kilka bolączek ludności, mianowicie niesprawiedliwy wymiar podatku dochodowego i niemożność nabycia drzewa na opał we dworze tak dla szkoły jak i dla miejscowej ludności.

Sekretarz.

Gródek nad Dunajcem w sądeckiem. Dnia 7 stycznia odbyło się tutaj zebranie ludowców przy udziale około 2.000 włościan. Poseł Narcyz Potoczek wezwał na wstępie zebranych do uczczenia pamięci ś. p. Prezydenta Narutowicza, co zebrani przez powstanie uczynili, a następnie w długiem, rzeczowem przemówieniu przedstawił sytuację polityczną i stanowisko Klubu P. S. L. przy wyborze obu marszałków i Prezydenta Rzeczypospolitej. W ożywionej dyskusji, jaka się potem wywiązała, zabierali głos pp.: Sadłoń, Słaby, Król, Jankowski naucz., Zając, Mamak i wielu innych. Wszyscy wyrażali głęboką troskę o państwo i ubolewanie z powodu waśni partyjnych, podkopujących ład i porządek w państwie, oraz nieuzasadnioną nienawiść do chłopów. Skarżono się na **niesprawiedliwy wymiar podatków dochodowych**, domagano się przeprowadzenia reformy rolnej, odbudowy zniszczonych szkół i budowy nowych budynków szkolnych. Wiele czasu poświęcono gospodarce powiatowej, skarżąc się na nienaprawiane drogi, na szykanowanie wójtów przez lustratora p. Kossowskiego i domagano się zniesienia Rady. Omówiono też sprawę tworzenia przez stronnictwo katolicko-ludowe bojówek, oraz sprawę zniesienia szynków. Po udzieleniu wyjaśnień przez posła Narcyza Potoczka uchwalono podziękowanie i pełne zaufanie posłowi Potoczkowi, Klubowi P. S. L. i prez. Witosowi, oraz pozostawiono dalszą działalność na terenie Sejmu uznaniu i decyzji posłów P. L. L., przyczem jednogłośnie aprobowano dotychczasowe ich działanie. Wiec zakończono okrzykiem na cześć posłów P. S. L., prezesa Witosa, Prezydenta Wojciechowskiego i marszałka Rataja.

Sekretarz.

Tarnobrzeg. Dnia 17 grudnia z. r. odbyło się tutaj zebranie delegatów Kół P. S. L. „Piast". Obrady rozpoczęto uczczeniem pamięci zamordowanego Prezydenta Narutowicza i potępieniem zbrodniczego czynu. Po streszczeniu przebiegu akcji wyborczej i przedstawieniu sytuacji, jaka się wytworzyła po wyborach, rozpoczęto dyskusję nad podjęciem wydatnej pracy w powiecie i nad przeprowadzeniem w nim organizacji. Poruszono też szereg bolączek, o których usunięcie postanowiono zwrócić się do posłów P. S. L. Delegaci gmin, w północnej zwłaszcza części powiatu, żalili się szczególnie na trudność zakupienia drzewa nietylko na budowę, ale i na opał, jakkolwiek powiat nasz w znacznej części jest pokryty lasami. Obrady zakończono wybraniem tymczasowego Zarządu powiatowego.

Sekretarz.

Handzlówka, w łańcuckiem. Staraniem naczelnika gminy W. Kluza odbyło się u nas dnia 4. b. m. nabożeństwo za spokój duszy śp. Narutowicza, męczennika za sprawę ludu. Mszę św. i modły żałobne odprawił ks. kanonik W. Krzyżak. W nabożeństwie wzięli bardzo liczny udział członkowie Kółka rolniczego, ochotnicza Straż pożarna, nauczycielstwo ze szkolnemi dziećmi, oraz członkowie miejscowego chóru, którzy podczas mszy świętej śpiewali a przed katafalkiem odśpiewali: „W mogile ciemnej"... Po nabożeństwie odbyło się w sali Kółka rolniczego zebranie Straży pożarnej. Naczelnik jej, A. Kisala, przedstawił stosunki, wśród jakich zginął śp. Naratowicz. Wezwaniem do skupienia się całego ludu pod sztandarem P. S. L. zakończył przemówienie.

Władysław Cieszyński.

Słaborowice Nowe. Słyszy się dzisiaj często po ostatnich wyborach zdanie, że kobiety nasze okazują małe zainteresowanie dla oświaty, nie znają zadań ludu i swoich i gdy im przyjdzie oddać swój głos, to nie wiedzą, na kogo go oddać i zamiast głosować na swoje stronnictwo, oddają go np. „na księdza Maślankę" z Krakowa. Nie mam bynaj

mniej zamiaru potępiać naszych polskich kobiet, ale, niestety, przy ostatnich wyborach okazały one bardzo dobitnie, że nie dorosły jeszcze do roli, jaką im konstytucja nasza przyznała. Byłem we Francji i przekonałem się, że kobiety francuskie pod względem oświaty stoją wyżej niż nasze, a przecież, jak się dowiaduję, nie biorą udziału w głosowaniu. To też byłoby pożądanem, by przy następnych wyborach i u nas kobiet do głosowania nie dopuszczono. Wyszłoby to tylko na dobre ludowi wiejskiemu, który potrafi sam decydować o swoich sprawach i nie pragnie opiekunów w sutannach, których zadaniem nie jest mieszanie się czynne do polityki. *Maślanka Wojciech.*

Łącko w sądeckiem. Miasteczko nasze, położone na pograniczu powiatu limanowskiego i nowotarskiego, z dawien dawna zaopatrywało się w drzewo opałowe w sąsiednich gminach, Tylmanowy i Ochotnicy, należących już do powiatu nowotarskiego. Łącko zaś z okolicą, jako mającą więcej gruntów urodzajnych, a mało lasów, dostarczało owym ubogim gminom zboża, słomy, siana i innych produktów. Obecnie stała się rzecz niesłychana. Oto starostwo nowotarskie zakazało bezwzględnie sprzedaży drzewa do sąsiednich powiatów. Zakaz ten dotknął przedewszystkiem ludność naszej gminy, bo postawiony na granicy kordon Policji Państwowej z gorliwością, godną zaiste lepszej sprawy, przestrzega ściśle, by żaden chłopek kawałka drzewa przypadkowo do nas nie przemycił. I rzeczywiście. Łatwiej jest przemycić za granicę czeską cały wagon świń lub bydła, aniżeli furkę drzewa biednemu chłopu do Łącka. Skutek jest taki, że z jednej strony w Tylmanowy i Ochotnicy gniją w lasach od lat wyrąbane tysiące sąg drzewa bukowego, a biedny chłop tamtejszy, którego jedynym majątkiem jest to drzewo, nie ma za co kupić dla siebie i rodziny żywności, z drugiej strony zrozpaczeni mieszkańcy Łącka jedni niszczą młode kultury leśne i zarośla nad Dunajcem, inni, mający sady, zaczynają na dobre wycinać na opał drzewa owocowe. I niema innej rady, bo zabłąkane do nas od czasu do czasu gdzieś aż od Nowego Sącza furki drzewa nie wystarczą, nie wszyscy też mogą płacić za taką furkę aż 50,000 mkp. Szkoła tutejsza, o ile wspomniany zakaz nie zostanie cofnięty, będzie musiała w tym miesiącu być zamkniętą. Ponieważ zabiegi nasze u odpowiednich władz powiatowych i wojewódzkich pozostały bez skutku, zwracamy się tą drogą do naszych posłów, by postarali się o uchylenie tego zarządzenia, które nietylko podkopuje u ludności Podhala wiarę i zaufanie do władz polskich, ale doprowadzić może zrozpaczoną ludność do czynów wcale niepożądanych. *Plechta Jan,*
nacz. gminy Łącko.

Trzeboś, w kolbuszowskiem. W niedzielę 14. b. m. odbyło się u nas zebranie ludowców z Trzebosi, Trzebuski, Turzy i Sokołowa. Przewodniczył p. Michał Nowak, sekretarzował Mika Fr. Sytuację polityczną omówił poseł Bielak. Na wniosek p. Guta uchwalono votum zaufania posłom P. S. L. i prez. Witosowi. *Piastowiec.*

Gorlice. Dnia 2. stycznia z inicjatywy przew. Powiatowej Rady Ludowej P. S. L., p. Grądalskiego, odbyło się tutaj zgromadzenie w sprawie zamierzonej likwidacji tutejszego Powiatowego Biura odbudowy. Przybyli delegaci z powiatu gorlickiego, jasielskiego, grybowskiego i nowosądeckiego, które to powiaty objęte są rejonem Biura odbudowy. Przybył poseł Jan Cieluch, przedstawiciele starostw i inspektorowie szkolni. W dyskusji uznano jednomyślnie, że zwinięcie Biura odbudowy w tym rejonie, w którym jest jeszcze do odbudowy 1665 jednostek, a ponadto liczne szkoły powszechne, domy ludowe i kościoły, jest zarządzeniem, które zupełnie nie liczy się z istotnym stanem rzeczy, jest zarządzeniem krzywdzącem ludność. Także miasto Gorlice leży dotychczas w większej połowie w gruzach. Uchwalono wygotować memorjał i wnieść go na ręce p. ministra robót publicznych, oraz prosić o interwencję posłów Witosa i Bryla, przewodniczącego sejmowej komisji odbudowy. W końcu wyrażono gorące uznanie p. inż. Maurycemu Tuszowskiemu, kierownikowi Biura odbudowy, za jego całą dotychczasową działalność i niezmordowaną pracę około odbudowy wymienionych wyżej powiatów. *Inż. Fr. Milan.*

Rożnów w sądeckiem. Dnia 7. stycznia odbył się u nas wiec, na który przybyli mieszkańcy Rożnowa i okolicznych wiosek. Położenie polityczne omówił w dłuższym wywodzie poseł Narcyz Potoczek. Po wysłuchaniu w skupieniu jego mowy ludność zebrana z oburzeniem i pogardą potępiła morderstwo, popełnione na Prez. Narutowiczu, oraz wyraziła pogardę tym, którzy zdradzili sztandar ludowy, głosując z ósemką lub dwunastką. *Jasiek Kosa.*

Kęty w bialskiem. Dnia 22 stycznia b. r. odbyło się w Kętach zebranie przeszło 100 delegatów gminnych P. S. L. z całego powiatu politycznego. Delegat Okręgowego Zarządu z Krakowa wygłosił referat o sytuacji politycznej i o organizacji P. S. L. W dyskusji zabierali głos pp.: Konarski, Jasiński, Mika i inni. Uchwalono jednomyślnie: 1) votum zaufania dla Klubu P. S. L., a w szczególności prez. Witosowi, zaś wyrazy oburzenia rozbijaczom Stronnictwa; 2) zawiązać powiatową Radę ludową P. S. L. na powiat bialski. Do Rady tej zostali jednogłośnie wybrani: Jasiński Andrzej, z Osieka, jako przewodniczący, Emil Hoder, z Dankowic, jako zastępca, Jan Mika, burmistrz z Wilamowic, jako sekretarz, Antoni Gabryś, naczelnik gminy Nowa Wieś, jako skarbnik, oraz członkowie Zymanek Józef i Garbol Józef z Pisarzowic, Pyrda Karol z Hecznarowic, Olma Franciszek z Kóz, Kruczała Jan z Osieka, Fopsiński Franciszek ze Starej Wsi, Warmus Franciszek, naczelnik gminy z Witkowic, Myrta Franciszek z Kańczugi, Szurma Franciszek z Bielan, Majda Andrzej, naczelnik gminy Łęki, Markielowski Jan z Kęt. Wybrana Rada ludowa odbyła po zebraniu posiedzenie, na którem uchwalono przystąpić natychmiast do zawiązania Rad gminnych P. S. L. w całym powiecie, zaprenumerować „Piasta" przez wszystkich członków P. S. L., zająć się komisową sprzedażą „Piasta", oraz przystąpić do pracy gospodarczej w powiecie i w poszczególnych gminach.

Bochnia. Dnia 4 stycznia 1923 r. odbyło się w Bochni w sali Rady pow. pierwsze wielkie, powyborcze zgromadzenie delegatów gminnych i mężów zaufania P. S. L. z powiatu bocheńskiego; reprezentowane były prawie wszystkie gminy powiatu. Obecni byli posłowie ziemi bocheńskiej i sądeckiej dr. Władysław Kiernik i p. Narcyz Potoczek. Przewodniczył p. Kazimierz Siekierski, burmistrz z Łapanowa, zast. p. Henryk Gabrjel, naczelnik sądu z Niepołomic, sekretarzował p. Grodecki Henryk z Bochni. Po pięknem przemówieniu p. Siekierskiego, który serdecznie powitał obydwóch przybyłych posłów, a śp. zmarłemu tragicznie pierwszemu prezydentowi Rzeczypospolitej Gabrjelowi Narutowiczowi, poświęcił gorące wspomnienie, składali obaj posłowie sprawozdanie ze swej działalności, omawiając dokładnie ostatnie wypadki, sytuację polityczną w kraju i Sejmie, program P. S. L. najbliższych prac w Sejmie mający stać się podstawą wytworzenia większości sejmowej, wreszcie walkę stronnictw w Sejmie i stanowisko klubu poselskiego P. S. L. Wśród ogromnego zainteresowania

wysłuchali zebrani wywodów posłów swoich, witając owacyjnie i serdecznie posła Potoczka, po raz pierwszy do Bochni przybyłego, oraz przerywając często posłowi drowi Kiernikowi jego wspaniałą mowę gorącymi oklaskami. Po referatach poselskich rozwinęła się długa i gorąca dyskusja, w której udział brali: były poseł p. Michał Rudnik, p. Gabrjel, p. Gadowski, p. Rafał Mazur, p. Stachnik, p. Staśko, p. Grodecki i inni. Na poruszone sprawy dawali odpowiedź obaj posłowie. Po dyskusji uchwalono rezolucję z hołdem dla prez. Wojciechowskiego, prez. Witosa i zaufaniem dla posłów dra Kiernika i Potoczka, oraz całego klubu posłów i senatorów. *Grodecki.*

Zalipie, w dąbrowskiem. Nasze Koło młodzieży urządziło 1. stycznia b. r. uroczystość opłatka. Przybyli nauczyciel p. Klusa, ks. Pyzikiewicz, nacz. gminy z radą gminną, oraz szereg poważniejszych gospodarzy i rodziców członków Koła. Uroczystość wypadła doskonale. Miły nastrój, jakim wieczór był nacechowany, pozostawił u wszystkich silne wrażenie. Po uroczystości urządzono zabawę taneczną pod okiem starszych. Bawiliśmy się do 3-ciej po północy, poczem w spokoju i porządku rozeszli się wszyscy do domów. Nikt z obecnych nie dopatrzył się w tem ani cienia zła, przeciwnie, wyrażano życzenie, by takie wspólne porządne zabawy urządzać częściej. Tymczasem co się nie dzieje? W niedzielę 7. stycznia najniespodziewaniej, wikarjusz w Grąboszewie, ks. Hachaj, napadł na Koło młodzieży, nazywając jego członków „drabami i bandytami" za to, że urządzili zabawę. Ks. Hachaj sponiewierał w sposób nieprzyzwoity cześć młodzieży zalipskiej, wyrządził jej krzywdę moralną zgoła nie po chrześcijańsku. Gdyby chodziło mu o jakiś cel moralny, bynajmniej! On napadł na Koło młodzieży, bo chce na jego gruzach postawić swój Związek młodzieży. To się ks. Hachajowi nie uda.

Józef Banaś. stud. polit. lwowskiej.

Cichawa, w bocheńskiem Dnia 9. grudnia z. r. przybył do nas delegat Małopolskiego Tow. rolniczego, p. Sądel. Założyliśmy Kółko rolnicze. Na czele jego stanął przybyły niedawno z Moraw p. Błażej Wnęk. Dnia 9 stycznia p. Wnęk zebrał członków Kółka i przeprowadził uchwałę, na mocy której postanowiono założyć w gminie sklep Kółka rolniczego, który u nas rzeczywiście jest potrzebny. Wysokość udziału ustalono na 5000 mk. Cała organizacja jest w rękach Piastowców. Mam nadzieję, że Kółko pięknie się rozwinie. *Włodek.*

Dobra, w limanowskiem. Dnia 7. bm. odbył się u nas pod gołem niebem wiec sprawozdawczy posła Łaskudy. Przewodniczył p. Wład. Kurczaba, który streścił wypadki polityczne, zaszłe w grudniu. Pos. Łaskuda przedstawił politykę P. S. L. w sejmie i podziękował zebranym za liczny udział w wyborach. W rezolucjach napiętnowano mord na śp. Narutowiczu, wyrażono wotum zaufania posłom P. S. L. i wotum zaufania posłowi Łaskudzie. *W. Kurczaba.*

Z kresów zachodnich.

Czekanów. W naszych stronach ludowców uważa się za gorszy rodzaj ludzi. Agitacja prawicowców, rozpętana w czasie wyborów, wypaczyła tutaj umysły tak dalece, że doprowadziła wprost do zdziczenia. Spotwarzanie naszych przywódców, robienie na złość ludowcom tutejszym, którzy się swojej przynależności partyjnej nie wstydzą, jest tutaj zjawiskiem powszechnem. Na tem tle potęguje się nienawiść do innych dzielnic Rzeczypospolitej, pogłębia przepaść międzydzielnicową, tak, że dziś Poznańskie trzeba uważać za dzielnicę, która tylko wisi przy Polsce. Pracują nad tem niestety tutejsi urzędnicy, pracują księża. Tak wygląda osławiony „patrjotyzm" wielkopolski. *Piastowiec.*

Solec nad Wisłą w bydgoskiem. Dziwne stosunki panują tu na Pomorzu. Ludność tutejsza, przepojona nienawiścią do braci z innych dzielnic, robi, co może, by pobyt przybyszom zatruć. Urzędy tutejsze są na służbie wstecznictwa. Nawet poczta jest na jego usługach. Nasz „Piast" jest tutaj tępiony. Kto go prenumeruje, musi się liczyć z tem, że regularnie numeru otrzymywać nie będzie, bo mu się go na poczcie niszczy. Może rząd postara się uświadomić urzędników na Pomorzu, że Pomorze także do Polski należy i, że urzędy obowiązane są służyć obywatelom, a nie partjom. *Fr. Wróbel.*

Wielka Klonia, w tucholskiem. Przed wojną słyszałem i czytałem wiele o Wielkopolsce. Ciągło mnie serce do tej dzielnicy, bo raz po razu czytałem o prześladowaniach, na jakie polska ludność jest ze strony Niemców narażona, co dla nas, Małopolan, było niezrozumiałe, bo bądźcobądź mieliśmy w Małopolsce stosunkową wolność. To też kiedy doczekałem chwili, że Wielkopolska i Pomorze odzyskały niepodległość, marzyłem o tem, by tę ziemię poznać. Wyczytawszy w „Piaście" w ogłoszeniach, że jest dużo gospodarstw na Pomorzu dość tanio do sprzedania, zdecydowałem się tam pojechać i kupiłem mająteczek w Wielkiej Kloni. Przyjechawszy tu, zasmuciłem się niezmiernie. Bo, moi drodzy, tu Polski nie czuje się. Gdzie się ruszysz, gdzie pójdziesz, w gminie, w mieście, w urzędzie czy w kościele, słyszysz tylko język niemiecki, tak, jakby po polsku mówić nie chciano. Człowiekowi, który języka niemieckiego nie zna, niezmiernie trudno dać sobie radę. Tu się człowiek czuje obcym. I nieraz przychodzi na myśl, że lepiej to wszystko rzucić, lepiej się wyrzec majątku, i choćby biedę cierpieć, ale tam, gdzie są swoi, gdzie są Polacy. Smutne to, Bracia moi, ale, niestety, prawdziwe. Chyba, że i tu się nareszcie kiedyś stosunki zmienią. *St. Tomaszewski.*

Z kresów wschodnich.

Poznanka gniła w skałackiem. Powiadają, że „bogatemu djabeł dziecko kołysze, a biednemu to nawet nie pchnie". Da się to zastosować i do kolonistów z Poznanki Gniłej. Biedacy ci są dziś w ostatniej nędzy. Odmierzano im przy pomiarach rowy wojenne i ugory. Jakież mogli mieć zbiory, jak jedną szkapiną obrobić ugór? Dwudziestu kolonistów mieszka w jamie, niemal wszyscy kupują środki żywności już od listopada. Ostatnie marki wychodzą. Na wigilję u większości kolonistów była tylko kapusta surowa, brak opału nie pozwolił jej bowiem ugotować, i kawałek śledzia. Są tu rodziny, które nie widziały mleka od roku, choć niemowlę w kołysce. Mimo to ks. dziekan w Skałacie żąda od nich ofiary na sprawy kościelne. Dnia 31 grudnia trzęsła się ambona od gromów na tych biedaków, przyczem ks. dziekan nazywał kolonistów „Mazurami", jakby w tem słowie była jaka obraza. Ci Mazurzy zorganizowali się mimo biedy w Kółko P. S. L. Odezwaliśmy się do świata, że nam brak książek. Apel nie pozostał bez skutku. Z różnych stron otrzymujemy co tydzień książki. Ks. dziekan oświadczył z ambony, że każdy Mazur powinien się go najpierw spytać, czy mu wolno czytać taką lub owaką książkę, bo inaczej nie da mu rozgrzeszenia. Czy nie lepiej byłoby, gdyby ks. dziekan przyszedł na kolonje, przyjrzał się tej nędzy, przyniósł pociechę chrześcijańską? Gdyby raz bodaj

był wśród kolonistów, to z pewnością nie rzucałby na nich gromów za to, że nie dali kolendy. *J. Bobak.*

Mościska. Dnia 8. bm. odbył się u nas w sali Tow. zaliczkowego zjazd delegatów P. S. L. z całego powiatu przy udziale licznych gości. Poseł naszego okręgu, inż. Władysław Kosydarski, w kilkugodzinnem przemówieniu przedstawił zebranym politykę P. S. L. w Sejmie i program prac sejmowych, ustalony przez P. S. L. Gdy poseł wskazał na konieczność podwyższenia podatków dla uzdrowienia finansów państwa, w tej chwili ozwały się okrzyki: „Damy chętnie wszelkie podatki, ale żądamy silnego rządu!“ W obszernej dyskusji zabierali głos liczni mowcy, między nimi i Rusini, których znaczna ilość wzięła udział w obradach. W uchwalonych rezolucjach napiętnowano oszczerstwa prawicy, rzucane na P. S. L., a zwłaszcza na prez. Witosa, któremu wyrażono hołd i pełne zaufanie, stwierdzone, że w obronie swojego prezesa lud polski użyje wszelkich, jakie ma do dyspozycji, środków, wyrażono wotum zaufania posłowi Kosydarskiemu z prośbą, by częściej tego rodzaju zebrania urządzał, wyrażono najgłębszą cześć i uznanie marszałkowi Ratajowi za zasługi wobec Ojczyzny, położone w najkrytyczniejszych dniach po zamordowaniu śp. Narutowicza. Wśród podniosłego nastroju obrady zamknięto.

J. Kozyra.

Waga w podhajeckiem. Cała nasza kolonja głosowała przy wyborach na jedynkę. Żadna inna lista nie dostała u nas głosów. Nieszczęściem naszem są metody, stosowane wobec osadników. Myśmy np. kupili grunta na folwarku Waga z dóbr księżnej Ogińskiej w roku 1921, płacąc po 21.000 mkp. za mórg. Grunta miano nam wymierzyć i oddać w lipcu 1921. Kontrakty mieliśmy dostać w listopadzie 1921 r. Posprzedawaliśmy więc resztki naszych gospodarstw, budynków i maszyn rolniczych, aby być w pogotowiu do wyjazdu, aleśmy się srometnie zawiedli. Grunta odmierzono nam nie w lipcu, ale dopiero w październiku 1921 roku. Przez ten czas wszystkie rzeczy, potrzebne osadnikom, podrożały 10 razy. Wskutek tego zostaliśmy na powojennych odłogach Wagi bez budynków. Nie zasialiśmy już nic, bo było zapóźno. Mimo to ściągnięto z nas daninę, choć z gruntów naszych nie mieliśmy żadnego użytku. Blisko dziesięciu osadników nie ma dotąd żadnego budynku. W roku ubiegłym Rusini powypasali osadnikom pola, wyrządzając straszne szkody. Starosta w Podhajcach kazał każdemu z osadników pilnować swojego gruntu, ale innej rady nie znalazł. Ekspozytura w Podhajcach zaczęła w lipcu ubiegłego roku sprzedawać deski na jednoroczną spłatę. Miernik oszukiwał na metrach kubicznych na 25 do 50%. W grudniu z. r. zaczęto dawać materjały budowlane na pięcioletnią spłatę. Wielu osadników jest w takiej nędzy, że nie ma możności zwieźć materjałów z Ekspozytury do kolonji, odległej o 14 klm. Szkoły nie mamy. Tak więc zamiast polszczyć kresy, przynosimy tutaj nędzę i nie mamy pewności, czy nasze dzieci będą mogły uczyć się po polsku. Kontraktów kupna nie dostaliśmy do dziś dnia. Prosimy naszych posłów, by się nami zajęli.

Imieniem osadników z Wagi *Tomasz Zych.*

Odpowiedzi Redakcji.

J. Tytuła, Jagiełła: Jeżeli hipoteka nie zgadza się z posiadaniem na gruncie, Sąd może żądać uzgodnienia wpisu hipotecznego ze stanem faktycznym, a na opornych może nakładać grzywny. Na to jest ustawa. Dlatego strony powinny sprawy takie załatwiać zgodnie, a w potrzebie korzystać z obecności rządowego geometry we wsi. Można też prosić o darowanie grzywny, przedstawiając, dlaczego uregulowanie hipoteki nie następuje. **„A. G“:** Ad 1/ Jeżeli zostanie dowiedzione, że żołnierz nabawił się swej choroby w czynnej służbie, może otrzymać zaopatrzenie inwalidzkie Jeżeli zaś miał rupturę już dawniej, a ona tylko w służbie wojskowej mocniej się ujawniła, to nie dostanie zaopatrzenia. Ad 2/ Wspomnianego lekarza nie znamy bliżej, więc go polecać nie możemy. Niech chory uda się do lekarza, da się zbadać, a ten orzeknie, czy operacja jest konieczna, czy nie. Ad 3/ Urodzeni w r. 1897, którzy w swoim czasie obowiązkowej służby nie odbyli, winni ją odbyć, o ile są zdatni, po powrocie do ojczyzny. **M. Daniel, Dąbrówka morska:** Trzeba pisać na zwyczajnej kartce papieru krótko: Reklamuję... numer „Piasta“ a potem podać imię i nazwisko oraz adres. Na odwrotnej stronie kartki napisać adres administracji „Piasta“ a nad adresem słowo: Reklamacja. Kartki takiej się nie opłaca, ale prócz reklamacji nic na niej innego pisać nie wolno. Żądany numer wysłaliśmy. Dzięki. Prosimy o dalszą współpracę. **L. Magda, Ostrowy baranowskie:** Ustawy żądane może pan sprowadzić z księgarni Gebethnera, Kraków, Rynek główny. Trzeba jednak napisać wyraźnie, o jakie ustawy panu chodzi, bo w każdym z dawnych zaborów są inne. Po „Dziennik ustaw“ niech się pan zwróci do Drukarni państwowej, Warszawa, ul. Miodowa 20. Gazetę wysyłamy. **J. Jędryka, Dźwinian na Wołyniu:** Zwrócić się do Tow. „Czerwony Krzyż“ Oddział w Krakowie, Kraków, ul. Pędzichów 16. Tam udzielą żądanych informacji. Gazetę i czek wysłaliśmy. **J. Kisiel, Sokołów:** Żądane sprawy omówiliśmy w poprzednim numerze „Piasta“. **F. Jastrzębski, Borki nizieńskie:** Pobór tego rocznika ma się odbyć na wiosnę. Termin będzie ogłoszony w „Piaście“. Za życzenia serdeczne dzięki. O wspomnianych kursach nic nam nie wiadomo. **J. Janik, Tyniec:** Zwracać się należy do posła Jana Gawlikowskiego, Warszawa, Sejm. Senatorami z województwa krakowskiego zostali wybrani z P. S. L.: Andrzej Średniawski, Władysław Długosz, Stanisław Nowak i radca Ścibor z Tarnowa. **Bobak, Poznanka gniła:** Kursów stolarskich w Małopolsce zachodniej ani wschodniej obecnie niema. Krajowy Patronat rękodzieł i przemysłu w Krakowie czyni jednak starania celem otwarcia takich kursów. Jeżeli zostaną otwarte, doniesiemy o tem w „Piaście“. **J. Frycz, Jastew:** O pożyczkę należy wnieść podanie do Okręgowego Urzędu Ziemskiego we Lwowie, dołączyć poświadczenie z gminy, że się jest rolnikiem, podać ilość morgów, które się ma i ilość morgów, które się chce kupić. Wszystkie szczegóły co do tego podaliśmy w numerze 46—49 „Piasta“ z 1922 roku, Radzimy kupić jak najprędzej, nie czekać. **M. Czopkoi Głęboka.** Fabryka zegarków znajduje się w miejscowośc. Srem w Wielkopolsce. Adresować krótko: Fabryka zegarków, Srem. **J. Macek, Zubrzyca dolna:** Musimy wiedzieć, o jakiego maszynistę chodzi, abyśmy mogli dać odpowiedź. Prosimy donieść, gdzie praktykował, co robi. Za pracę dla P S. L. serdeczne dzięki. Owoce są i to piękne. Wyjdzie to na pożytek całej Ojczyźnie. **M. Serafin, Iwkowa:** Może pan otrzymać „Piasta“ w tak zwaną sprzedaż komisową. Warunki poda Administracja. Dopłata za rok ub. wynosi 500 mk. Procent od tytoniu wyznacza dla wszystkich trafikantów jednakowy Dyrekcja Monopolu. Pewna część dochodu z trafik idzie na ogólne cele inwalidzkie. **Wal. Nowak, Olesin kol.** Za życzenia szczere dzięki. Trzymajcie wy się tam na kresach. Posłannictwo wasze jest wielkie. Piszcie często, poruszajcie swoje sprawy, bo to najlepszy sposób utrzymywania

łączności z krajanami. **J. Kowalski Pienlaki**: Skoro pan służył jako ochotnik, ma pan prawo do otrzymania ziemi. Trzeba się zwrócić do posła Jędrzeja Witosa, żeby on tej sprawy przypilnował we Lwowie i w Warszawie. **J. Wajda Olszana**: Gdybyście mieli spółkę chowu i zbytu bydła czy świń, moglibyście się sami starać o pozwolenie wywozu. W pojedynkę nic nie zrobicie, bo za granicę można wysyłać tylko przesyłki wagonowe. O sprawach tych będziemy pisać w „Piaście". **W. Habuda, Golce**: Jaki to bank tak panu odpowiedział? Maszyny można sprowadzać z Wiednia i na to nie potrzeba zezwolenia ministerstwa skarbu. Możnaby to ministerstwo chyba tylko prosić o uwolnienie od cła, ale to zależy w pierwszej linji od min. handlu. W sprawie kupna narzędzi stolarskich i ślusarskich niech się pan zwróci do firmy: L. Halski, Kraków, Rynek główny, Sukiennice, albo do firmy „Żelazo" Kraków, Florjańska 34. Paczki z Austrji może panu rodzina przysłać. Co do ożenku: Osoby 24-letnie nie potrzebują od nikogo zezwolenia na zawarcie małżeństwa. Są bowiem po ukończeniu 21 lat życia pełnoletnie. Osobom niżej lat 21 udzielają zezwoleń Sądy powiatowe na wniosek rodziców lub opiekunów; mężczyźni muszą mieć nadto pozwolenie odpowiedniej komendy wojskowej. Dzieci do szkoły chodzić muszą, a rodzice, którzy ich nie chcą posyłać, warci są kija. Nie wolno ograbiać dzieci z największego skarbu, jakim jest oświata. Za rok ub. ma pan dopłacić 1300 mk. **I. Starczała, Zofia Kapała, J. i Fr. Chrząszczowie, P. Zawera w Słsicu**: Listonosz upomina się o płacenie mu za przynoszenie „Piasta" niesłusznie. Tego mu robić nie wolno. Sprawę kontraktu oddaliśmy posłowi Brylowi, który się nią zajmie. Raz musi się panków we wschodniej Małopolsce nauczyć dotrzymywania zobowiązań. **A. Czarnecki, Kielce**: Skoro ziemia została panu przyznana, to dobrze. Kiedy ją pan będzie mógł objąć w posiadanie, to zależy od przygotowania całej sprawy przez wojsko. Odpowiedzi może udzielić tylko D. O. K. w Kielcach, Referat osad żołnierskich.

A. Kaczmarczyk, Paczołtowice: Adres poprawiliśmy. Gazeta powinna dochodzić regularnie. Od września 1922 roku zostały wylosowane następujące numera miljonówek: 3.992.204, 2.806.230, 467.699, 1,580.126, 1,463.103, 849.137, 4,080.006, 3,963.761, 4,478.558, 3,313.022, 1.247.600, 1.595.615, 4,583.980, 88.586, 4,894.862, 4,014.880, 433.546, 4.554.472, 3,143.463, 3,192.392. — **Kaz. Mitręga, Bielsko**: Z podanych nam numerów został wyciągnięty los Nr 070.209. Wygrana wynosi 1.200 mkp. Wypłaca ją do 22 lutego Kasa Generalnej Dyrekcji Loterji państw., Warszawa, Nowy Swiat 70. — **W. Sajdak, Przykop**: Posłaliśmy do Stow. Ochrony kobiet, ul. Krupnicza 19. **A. Turek, Reżnów**: Obszar dworski ma wydawać owe poświadczenia tylko wtenczas, gdy chcący wyjechać do Francji służy we dworze. Jeżeli jest samodzielnym rolnikiem, poświadczenie wydaje mu Urząd gminny, a nie dwór. Szczegółowe informacje w sprawie wyjazdu do Francji podaliśmy w 3-cim nrze „Piasta". — **T. Dziedzic, Nosówka**: Zwrócić się do redakcji „Bartnika Postępowego", Lwów, ul. Kopernika 20. Adres zmieniliśmy. Pieniądze nadeszły. Dzięki. — **I. Mokrzycki, Nowe Sioło k. Stryja**: Wysyłamy. — **Fr. Foryś, Pisarzowice**: List z odpowiedzią wysłaliśmy. Mamy nadzieję, że go pan otrzymał. — **J. Kiełbasa, Gwoźnica Górna**: O miejscu pobytu więźnia, którego przewieziono z dotychczasowego do innego więzienia, można się dowiedzieć przez wniesienie odpowiedniego podania do Ministerstwa Sprawiedliwości, Warszawa, ul. Długa 7. W podaniu trzeba podać imię i nazwisko więźnia, oraz podać sąd, który go zasądził, jakoteż wyjaśnić kto i dlaczego o to się pyta. Redakcja nie ma prawa o to się dowiadywać. **Michał Żak, Wólka**: Jeżeli w spadku po ojcu przyszło pomiędzy spadkobiercami do ugody i podziału spadku, jeżeli ten podział został zatwierdzony przez sąd imieniem małoletnich spadkobierczyń, to takiego podziału obalić nie można, choćby on krzywdził którego ze spadkobierców. Jeżeli podziału spadku nie było w sądzie, tylko spadkobiercy sami się spadkiem podzielili na podstawie dekretu dziedzictwa, to każdy z nich może domagać się tego, co mu z dekretu dziedzictwa przypada. — **W. Żurek, Biały Kościół**: Właściciel folwark lub jego pełnomocnik nie może być zmuszony do wydzierżawienia folwarku mieszkańcom sąsiedniej gminy. Wybór dzierżawcy zależy od właściciela. Jedynie Urzędy ziemskie mogą i powinny folwark taki, wedle przepisów ustawy o reformie rolnej, na rzecz państwa wywłaszczyć, a potem go między okolicznych rolników rozparcelować. — Jeżeli mórg gruntu należy do uposażenia wójta, a posiada go nie wójt, lecz kto inny, należy sprawę przedstawić starostwu, które sprawę zbada i wyda potrzebne zarządzenia. — Pożyczką państwową nie można płacić ani podatków, ani innych danin rządowych. Trzeba czekać, aż nadejdzie czas wykupna tej pożyczki przez skarb państwa, a tymczasem pobierać procenta. Można ją teraz wymieniać na lepszą pożyczkę państwową złotą, ale tylko w połowie wartości; drugą połowę pożyczki złotej trzeba dopłacić gotówką. — **F. Kamiński Gorzków**: Na razie Francuzi nie kontraktują kobiet do robót rolnych. Zdaje się jednak, że na wiosnę będą potrzebować i kobiet. Niechże te kobiety, które chcą jechać, wniosą do Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie podania z odpowiedniemi załącznikami, jak to podaliśmy dokładnie w 3-cim nrze „Piasta" z b. r., a gdyby Francja potrzebowała dziewcząt, mogłyby one być pierwszemi z tych, które zostaną wysłane. Koszta paszportu i podróży do Francji pokrywają Francuzi. O wszystkich zarządzeniach nowych w tych sprawach donosimy w „Piaście". Trzeba pilnie czytać każdy numer, a będzie się znać to, co każdemu potrzeba. Ziemia w Poznańskiem jest tańsza, niż gdzieindziej, nie można jednak kupować na ślepo. Kto chce kupić grunt na Pomorzu, albo w Wielkopolsce, musi bezwzględnie sam tam pojechać, dane gospodarstwo obejrzeć, a potem kupić przy pomocy adwokata, który załatwić powinien wszystkie formalności urzędowe. — **W. Stawiarski, Rzeszów**: Serdeczne dzięki. — **Czytelnik w Łącku**: Zwrócić się do starostwa w Sączu, które może potrzebować. Właściwie powinien pan na miejscu dostać to zajęcie jako ukwalifikowany. — **J. Fudała, Pantalowice**: Adresować: La Legation Polonaise, Oddział Konsularny, Moscou (Moskwa). **K. P.**: Do Rosji obecnie pieniędzy posyłać nie można zwyczajną drogą pocztową. Przesyłek podejmuje się Ministerstwo spraw zagranicznych, jednakowoż nie przyjmuje odpowiedzialności za doręczenie ich. Winna temu anarchja, panująca w Rosji. — **J. Lupa, Konina**: Tranzakcyj zamiennych nie można robić w pojedynkę. Mogą je robić wielkie spółki, któreby sprowadzały odrazu wielką ilość żużli, bo fabryki nie sprzedają żużli pojedynczemi wagonami, tylko zawierają umowy na setki, względnie tysiące wagonów. Staranie się o żużle powinno być jednem z zadań Małopolskiego Towarzystwa rolniczego. Trzeba się zwrócić do niego. Ponadto po żużle możecie się zwrócić do firmy: Dom rolniczy, E. Niziniecki i Ska, Kraków, ulica Karmelicka 23. —

W jedności siła naszego Polskiego Stronnictwa Ludowego!

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Unieważniają zgubione lub skradzione dokumenta wojskowe.

1) Jan **Szwajca,** ur. w Sułkowicach, p. Myślenice.

2) Szczepan **Kruszyna,** Bilcze, p. Gdów, unieważnia papiery wystawione w Bochni przez 20 p. p. 156

3) Henryk **Kruszyna,** Wola Podłężańska, p. Gdów, papiery wojsk., wystawione w Brześciu nad Bugiem. 157

4) Wojciech **Hamielec,** dokumenta wojsk. P. K. U. w Tarnowie. 158

5) Piotr **Jachymczak,** ur. 1897 r., wieś Ochodza, p. Wielkie Drogi, papiery wojsk. 2 pułku wojsk. kolej. 159

6) Marjan **Kałuża,** ur. 1893 r. we Lwowie, dok. wojskowe 20 p. p. 160

7) Michał **Banaś,** ur. 1894 r. w Krakowie, pap. wojsk. i p. kolejow. 161

8) Józef **Juraszek** zgubioną kartę odroczenia służby wojskowej wystawioną w Krakowie. 162

9) Paweł **Ziemba** skradzione dokumenta wojskowe, wystawione przez 16 p. p. w Krowodrzy. 163

10) Ignacy **Skubisz** skradzione dokumenta wojskowe wystawione przez P. K. U. w Przemyślu. 164

11) Jan **Frankiewicz** zgubione dokumenta wojsk wystawione przez P. K. U. w Krakowie. 165

12) Tomasz **Sala** zgubione dokumenta wojskowe, wystawione przez P. K. U. w Krakowie. 166

13) Jan **Studnicki** dokumenta asenterunkowe, wydane przez P. K. U. w Krakowie. 167

14) Jan **Górniak** zgubione dokumenta wojskowe, wystawione w 30 p. p. P. K. U. w Wadowicach. 168

15) Józef **Filipek,** ur. 1893 r. w Skawie, p. Myślenice, tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wystawione przez 3 p. strzelców podhal. 169

16) Stanisław **Pytlik** z Sierszy, p. Chrzanów, zgubioną książeczkę wojskową. 170

17) Michał **Filtrzyk** zgubione tymczas. zaświadczenie z 16 p. p. Kraków. 171

18) Józef **Brandos** zgubioną kartę demobilizacyjną, wystawioną przez 10 p. ułanów w Wilnie. 172

19) Stanisław **Gadach** skradzioną kartę wojskową, wydaną przez 20 p. p. 173

20) Franciszek **Niziol,** ur. w Wólce Niedźwiedzkiej, pow. Łańcut, kartę zwolnienia 39 p. p. 174

21) Stanisław **MarcinIak,** ur. w Wólce Niedźwiedzkiej, p. Łańcut, wojsk. kartę zwoln. 39 p. p.

22) Józef **Piekarz,** ur. w Raniżowie, pow kolbuszowski.

23) Karol **Schwanenfeld,** ur. w Ostrowach Tuszowskich, pow. Kolbuszowa. 178

24) Jan **Zawisza,** ur. w Przedborzu, p. kolbuszowski.

25) Marjan **Zygmunt,** plut. z Grabownicy Starzyńskiej obok Sanoka. 179

26) Antoni **Sliwa,** ur. 1900 r. w Gliniku, pow. Ropczyce z P. K. U. Rzeszów. 180

27) Józef **Lechowicz** z Kobyla, p. Frysztak, pow. Strzyżów, kapral komp. sanitarnej Nr 4. Łódź. 181

28) Jan **Cisek** z Tryńczy, pow. Przeworsk, kartę zwolnienia P. K. U. w Jarosławiu 182

29) Ludwik **Koza,** ur. 1894 r. w Jaroszowce, p. Niegowić, pow. Bochnia. 183

30) Jan **Sowa** z Bukowca, pow. Grybów, p. Lipnica Wielka. 184

31) Józef **Gieksy,** ur. 1898 r. w Zabcrowie, pow. Brzesko, książkę wojskową P. K. U. w Tarnowie 197

32) Marcin **Sebata,** ur. 1892 r. w Gniewczynie, p. Przeworsk, 5 p. C. A. p. Jarosław. 198

33) Franciszek **Siąk,** ur. 1898 r. w Zabajce pow. Rzeszów. 199

34) Mojżesz Gedalie **Siedlischer,** zgubioną kartę zwolnienia, wystawioną przez P. K. U. w Rzeszowie. 174

35) Władysław **Czapiuk,** zgubione papiery wojskowe, wystawione przez P. K. U. w Krakowie. 175

36) Ignacy **Magierło,** ur. 1893 r. w Budziwoju, p. Tyczyn, P. K. U. w Rzeszowie. 200

37) Wojciech **Baruat,** Ozarna, powiat Łańcut 201

Kto jeszcze nie posiada naszego cennika?



Niech napisze do nas pocztówkę **ze swoim dokładnym adresem,** a natychmiast otrzyma

zupełnie bezpłatnie

pełny **cennik ilustrowany** wszelkiego rodzaju towarów manufakturowych: ubraniowych, płótna, bielizny, kołder i różnych innych niezbędnych artykułów.

Specjalny dział zegarków.

Ceny najtańsze. Towary najlepsze.

Adresować: **Dom towarowo przesyłkowy**

„EKSPORT POLSKI"

Warszawa, ul. Dzielna 25/Z. 1654 3 3

Koncesjonowana uczelnia **kroju i szycia L. Rojekowej w Tarnowie,** ul. Krakowska 16. I. p. wyucza kroju sukien damskich i bielizny także kroju wiejskiego. Sprzedaż wszelkich form w zakres krawiectwa wchodzących.
1665 1 2

---

3 niezmiernie ciekawe książki za 4.000 mkp.

1) **Nie bierz mężczyzny, który...** Rady, wskazówki i ostrzeżenia dla kobiet. 34 ilustracji przedstawiających typy mężczyzn, niezdolnych do małżeństwa. Niezbędna książka dla kandydatów małżeńskich oraz małżeństw. W dziele tem bowiem znany socjolog prof. Gerling, omawia najciekawsze i najdrażliwsze problemy małżeństwa.

2) **„Dziewczyna, której za żonę brać się nie powinno".** Wydanie II. powiększone. Książka tłumaczona we wszystkich językach europejskich, znalazła wielkie uznanie. Każda kobieta winna przeczytać tę książkę wybitnego socjologa prof. Gerlinga (w tłumaczeniu autora »w Gołębniku« Igeacego Nikorowicza).

3) **„Krwią i łzami".** Powieść współczesna Ignacego Nikorowicza wydanie ozdobne, liczne ilustracje, czerpany papier, wykwintne wydanie.

Te niezmiernie ciekawe 3 książki, nadają się **jako piękny podarek** i kosztują wraz z przesyłką pocztową tylko **4.500 mkp.**

Zamówienia i pieniądze **w listach poleconych** wysyłać pod adresem: Redakcja »Wiedeńskiego Przeglądu Polskiego», Wiedeń. Austrja, I. Schwertgasse 4. Za zaliczką wysyłać nie możemy, gdyż z zagranicy nie przyjmują. Wysyłkę uskuteczniamy natychmiast, po otrzymaniu gotówki w listach poleconych. 1611 2 6



WYTWÓRNIA LAKIERU TABLICOWEGO

W SAMBORZE, UL. PODDOMINIKANSKA

wysyła lakier matowy, czarny, szybko schnący do napuszczania tablic. Kilogram wystarcza na 4—6 tablic. Cena 6.000 mkp. Farba czerwona do liniamentu z przyborami. Cena 1.400 mkp.

1394 6 12

GOSPODARZU

nalepej kupisz wirówkę do mleka, masielnicę, ule nadstawkowe, młyn-śrusownik mielący białą mąkę, młocarnie, sieczkarnie, parniki, pługi, brony, kosy do wszystkich sieczkarń **w składach:**

Biura Rolniczo - Technicznego

Inż. ST. NAWAKOWSKI, Sp. z ogr. odp.

Warszawa, ulica Kredytowa 4.

Oddziały: **w Białymstoku i Dawigródku.**

1494 3 3

Ilustrowany cennik bandaży przepuklinowych i macicznych wysyła darmo Polaczek w Samborze. 104 2 20

Baczność dla kupujących!

Polecam większą ilość realności ziemskich i miejskich, gospodarstwa wzorowe począwszy od 2—1.500 morgów z pełnem żniwem, żywym i martwym inwentarzem, także domy z interesami, wille, hotele, młyny parowe i wodne, wszelkie przedsiębiorstwa handlowe. Również dzierżawy sklepów kolonjalnych, bławatnych, jadłodajnie i droguerje. Kto ma zamiar korzystnie nabyć niechaj się zgłosi z całem zaufaniem osobiście do firmy komisowej **Jana Cieślółki** w Ostrowie, Wielkopolska, ul. Kolejowa 39, naprzeciw koszar. Na odpowiedź listowną załączyć 100 mkp. 1661

Mikołaj Rysiewicz przeprasza p. Inż. Milana Franciszka, którego mimowolnie w uniesieniu słownie znieważył.

Chłopca uczciwych rodziców od lat 14-tu umiejącego dobrze pisać i czytać, przyjmę do praktyki sklepowej. Umowa osobiście na miejscu. Jan Grajny w Mościskach.
103 1 2

Kto ma zamiar wyjechać do Ameryki, a posiada już kartę wstępu do Konsulatu am. na rok 1923,

powinien wiedzieć, co to jest

„MARTHA WASCHINGTON"

Informacji ustnych lub pisemnych uddziela:

COSULICH LINE

Kraków, Radziwiłłowska 23. Warszawa, Królewska 39.

38 1 0

22 najlepsze wirówki szwedzkie, fińskie i niemieckie brały udział w konkursie wirówek w Smilten na Łotwie w kwietniu 1921 r. 14 30 0

Ze wszystkich tych wirówek najwyższe odznaczenie dostała

LAKTA

fińska wirówka za najlepsze odtłuszczanie i mocną budowę

Wirówki LAKTA i MILKA sprzedaje:

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH, Warszawa, ulica Hoża L. 51.

Sprz daż na Małopolskę: w Małopolskim Związku mleczarskim i Związku ekonomicznym Kółek rolniczych.

BACZNOŚĆ!

Mamy do sprzedania w Poznańskiem na Kujawach następujące gospodarstwa: młyny, hotele i domy z restauracjami.

3 gospodarstwa po	7 morgów za cenę	4,500.000 mkp.
	16, 33, 45 " " "	6,500.000 "
	36 " " "	9,000.000 "
	40, 45 " " "	13,000.000 "
	62 " " "	12,000.000 "
	61, 63 " " "	17,000.000 "
	68, 105, 109 " " "	18,000.000 "
	71 " " "	20,000.000 "
	135, 140 " " "	30,000.000 "
	138, 145, 249 " " "	45,000.000 "
	308 " " "	75,000.000 "
	260 " " "	50,000.000 "
	340 " " "	90,000.000 "
	700, 800, 500, 1000, 1500 " " "	120,000.000 "
młyny parowe	1 " "	45,000.000 "
" "	1 " "	120,000.000 "
" "	2 " "	30,000.000 "

Domy i hotele z restauracjami od 1,500.000—25,000.000 mkp.

Biuro komisowo-handlowe **Józef Matuszak**, Inowrocław, ulica Dworcowa 10. 1536

Mam na sprzedaż: kamienice z ogrodami i ziemią hotele, młyny parowe i wodne, majątki ziemskie od 40 do 3 tysięcy mórg położone w Wielkopolsce. Biuro pośrednicze ST. MATCZYŃSKI, Mogilno, Rynek 4. 1728 3 3

Książki religijne, beletrystyczne, śpiewniki kościelne i narodowe, słowniki i samouczki języków, mapy Polski wielkie i małe, portrety, gry i t. p. do nabycia. Katalog książek wysyła: Księgarnia Jana Maćkowa, Rożniatów. (Małopolska). 1705 3 5



Jedynie najtańszy dom handlowy

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P.

poleca: niklowy system Roskpf 15.000 mk. Budzik z przedwojennym werkiem 22.000 mk. Skrzypce ze smyczkiem 40.000 mkp. i wyżej. Harmonje wiedeński model, jednorzędówka 45.000 mkp, dwurzędówka 65.000 mkp. Trąby akordeonowe 4.000 i 5000 mk. Djament do szkła 9.000 i 11.000 mkp. Brzytwy 5.000, 7.000 i 9.000 mkp. Maszynki do włosów 14.000 i 18.000 mkp. Maszynki do samogolenia 5.000 i 6.000 mkp. Pas do brzytwy 3.000 mkp. Kamień 1.500 mkp. Pudła do skrzypiec 12.000 i 15.000 mkp. Mandoliny 45.000 mkp., włoskie 65.000 mkp.

Przy zamówieniu połowę zadatku resztę za pobraniem. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 250 mkp. przekazem

Kupuje złoto i srebro. 28 5 10

Baczność!!

Już wyszedł z druku

KALENDARZ ROLNICZY

na rok 1923.

Kalendarz doborowej treści rolniczej hodowlanej i powieściowej z licznemi ilustracjami.

Cena dla członków **1.200 mkp.**, a dla niečzłonków **1.300 mkp.** z przesyłką pocztową.

Wysyła się za zaliczką pocztową.

Adresować: 1543 5 6

MAŁOPOLSKIE TOWARZYSTWO ROLNICZE

Kraków, plac Szczepański L. 8.

Również do nabycia w Redakcji »Piasta« Kraków, Mały Rynek L. 4.

Bartnik Postępowy, ilustrowany dwutygodnik pszczelniczy, wychodzi nadal w zwiększonym formacie. Każdy numer bogato ilustrowany, zawiera prace najwybitniejszych pszczelarzy polskich oraz bardzo obszerny przegląd zagranicznych czasopism pszczelarskich. Adres redakcji i administracji: Lwów, ul. Kopernika 20. 1732 2 3

Adwokat dr Krzaklewski

Kraków, ul. Wiślna L. 4. 2 91 0

Do sprzedania

2½ morgi ziemi ornej wraz z obsiewem żyta przy szosie głównej 6 km od Krakowa. Zgłoszenia M. Misiewiczowa, Jugowice. p. Kraków 14. Stacja kolejowa Swoszowice. 1132 3

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego. 3